

GAZETA

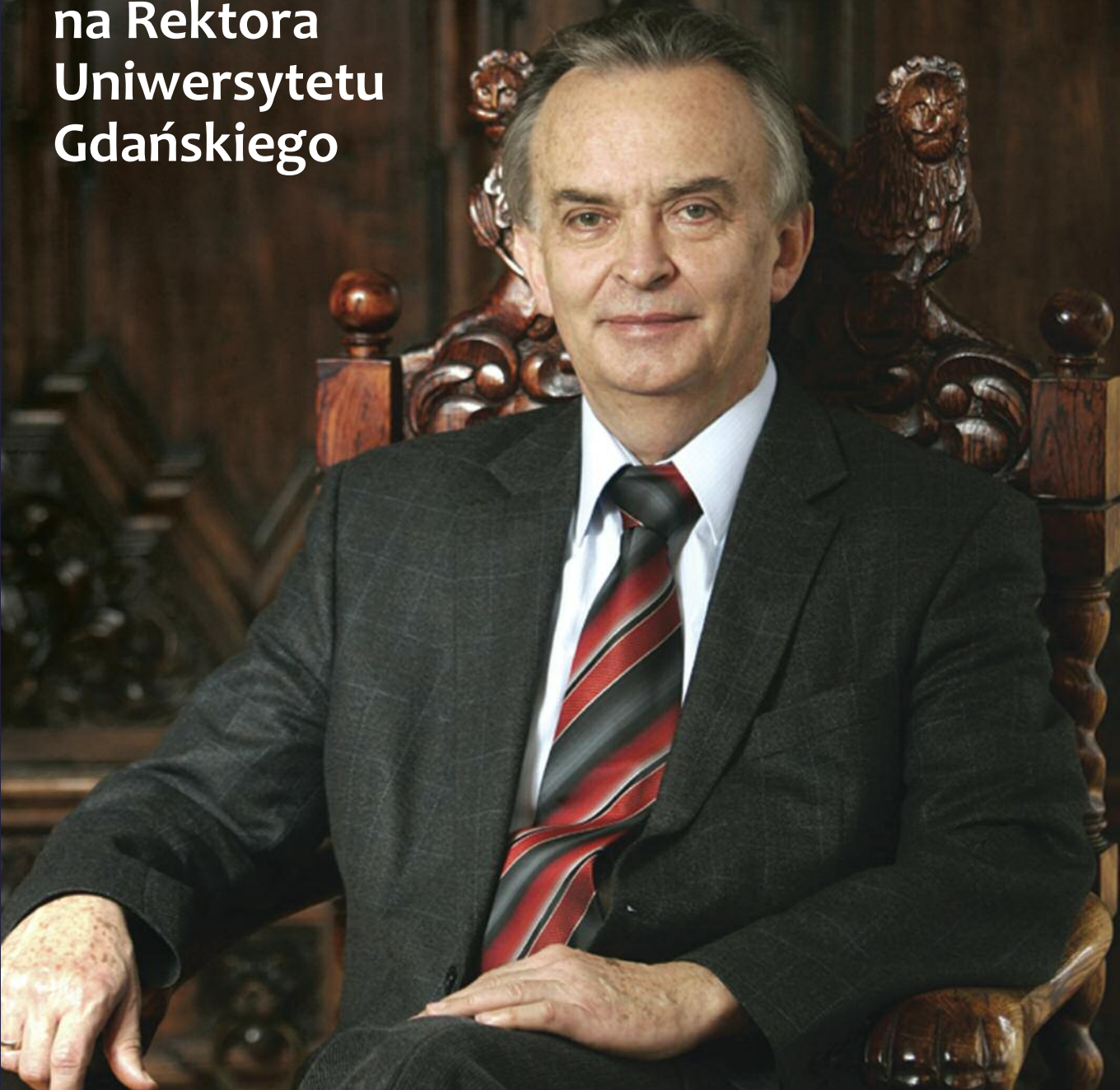
UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 2 (128) Marzec-Maj 2012

**Profesor Bernard Lammek
ponownie wybrany
na Rektora
Uniwersytetu
Gdańskiego**





ŚWIĘTO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

W OBIĘKTYWIE MAŁGORZATY ARMATYŃSKIEJ



W NUMERZE



Zespół Pieśni i Tańca UG "JANTAR" i Akademickie Centrum Kultury UG "ALTERNATOR" zapraszają na koncert:

Jantar. Goście

11 czerwca 2012,
godz. 18:30
Opera Bałtycka w Gdańsku
Wystąpią: Zespół Pieśni i Tańca UG JANTAR,
Zespół Tańca Ukraińskiego WITROHON
W Gorącej Wodzie Kompani

Szczegóły na stronie: www.jantar-ug.edu.pl



- 2 Kalejdoskop
- 6 Talent i pracowitość
- 7 Siłą naszej Alma Mater są jej pracownicy
- 8 Gdzie się podziela radość życia...
- 10 Nie ma dzieci – są ludzie
- 12 Szkoła XXI wieku?
- 13 Damskie ploteczki
- 14 Walcząc z uprzedzeniami
- 16 „O wiedzy Boga”
- 17 Rok Smoka na UG
- 18 Encyklopedia księdza Benedykta
- 20 Nagroda im. Jana Uphagena dla chemiczki i psycholożki
- 21 Doktorancka sztama
- 22 Przy czwartku o Unii
- 23 Naukowcy w szkołach, uczniowie na uniwersytecie – programy edukacyjne Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego
- 24 „Bacność!”, czyli sposób na karierę i służbę krajowi
- 25 Żonglerka
- 26 „Alternator” szkoli we wszystkim
- 27 Szybka lotka
- 28 Sukcesy sekcji futsalu i tenisa stołowego

GAZETA UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

Rada programowa:

dr Jacek Taraszkiewicz (przewodniczący), prof. dr hab. Dariusz Szlachetko, prof. UG, dr hab. Jerzy Gwizdała, dr hab. Anna Machnikowska, dr Anna Mazurkiewicz, dr Grzegorz Pawłowski, Łukasz Bień

Redaktor: Tomasz Neumann

Sekretariat: Monika Lewandowska

Dział informacji: Magdalena Marcinkowska

Skład i opracowanie graficzne: Ka Leszczyńska

Korekta: Aleksandra Pryczkowska, Agnieszka Mąka

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Nakład: 2000 egzemplarzy

Adres redakcji: Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 110, 81–824 Sopot, pok. 201, 202 tel. (58) 523 12 62; fax (58) 523 12 63; e-mail: gazeta@ug.edu.pl

wydanie internetowe: <http://gazeta.ug.edu.pl>

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów.

■ Granty dla doświadczonych naukowców

Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki konkursu dla doświadczonych naukowców na finansowanie projektów badawczych mających na celu realizację pionierskich badań naukowych. Laureatami zostali **prof. Grzegorz Węgrzyn** i **prof. Ryszard Horodecki**. Projekt profesora Węgrzyna pt. „Mechanizmy regulacji replikacji DNA w komórkach prokariotycznych i eukariotycznych: czy istnieją ogólnobiologiczne reguły kontroli tego procesu?” otrzymał dotację w wysokości niemal 3 mln zł. Projekt profesora Horodeckiego – „Kwantowe korelacje: struktura, detekcja i zastosowania” – otrzymał dotację w wysokości ponad 1,4 mln zł.

■ Wsparcie z programu TEAM dla projektu z UG

Projekt **prof. Marka Żukowskiego** z Instytutu Fizyki Teoretycznej

i Astrofizyki UG otrzymał wsparcie finansowe w wysokości do 2 mln zł w VIII edycji programu TEAM Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Celem programu jest finansowanie projektów z udziałem młodych uczonych w najlepszych zespołach naukowych prowadzących badania w obszarach określonych jako *Bio, Info, Techno*. Nagrodzony projekt z UG nosi tytuł: „Technologie przesyłania i przetwarzania informacji oparte o zjawiska o charakterze ściśle kwantowym”. Jego kierownik, **prof. Marek Żukowski**, współpracuje z **prof. Władysławem Adamem Majewskim**, **prof. Robertem Alickim**, **prof. Michałem Horodeckim**, **dr. Wiesławem Laskowskim**, **dr. Marcinem Wiśniakiem**. Do udziału w przedsięwzięciu zostaną zrekrutowani doktorzy, doktoranci i studenci. Utworzona w ten sposób grupa badawcza skoncentruje się na teoretycznych badaniach zastosowań teorii informacji kwantowej oraz mechaniki kwantowej i ich eksperymentalnych realizacjach z uży-

ciem najnowszych metod optyki kwantowej. Problemy szczegółowe to: nowe metody wykrywania splątania kwantowego, analiza podstawowych zjawisk używanych do otrzymywania splątanych par fotonów, relacje pomiędzy korelacjami kwantowymi a protokołami przetwarzania i przekazu informacji opartymi na metodach informacji kwantowej oraz badania zależności pomiędzy termodynamiką mikro- i nanosystemów a ich przydatnością do przetwarzania informacji kwantowej, rozwijanie matematycznego formalizmu mechaniki kwantowej i analizowanie mechanizmów generujących korelacje kwantowe.

Projekt zakłada stałą współpracę z grupami eksperymentalnymi z takich ośrodków, jak: Wiedeń, Monachium, Sztokholm, Hefei/Szanghaj (Pan), oraz grupami teoretycznymi z Izraela, Austrii, Wielkiej Brytanii i Republiki Południowej Afryki. Uzyskane wyniki mogą zainteresować firmy wdrażające technologie kwantowe.

PROFESOR BERNARD LAMMEK PONOWNIE WYBRANY NA REKTORA UG

W dniu 22 marca 2012 roku Uczelniane Kolegium Elektorów Uniwersytetu Gdańskiego dokonało wyboru Rektora na kadencję 2012–2016. Został nim obecny Rektor, a zarazem jedyny kandydat, **prof. Bernard Lammek** z Wydziału Chemii (sześćdziesiąt sześć głosów za, dwa głosy przeciw i jeden wstrzymujący się).

Tydzień później, 29 marca 2012 roku, odbyły się wybory Prorektorów Uniwersytetu Gdańskiego na kadencję 2012–2016. Na Prorektora ds. Kształcenia została wybrana **dr hab. Anna Machnikowska** z Wydziału Prawa i Administracji, na Prorektora ds. Rozwoju i Finansów – **prof. Mirosław Szreder** z Wydziału Zarządzania, na Prorektora ds. Nauki – **prof. Grzegorz Węgrzyn** z Wydziału Biologii, a na Prorektora ds. Studenckich – **prof. Józef Arno Włodarski** z Wydziału Historycznego. Dla profesorów Grzegorza Węgrzyna i Józefa Arno Włodarskiego będzie to druga kadencja na tym samym stanowisku.



■ Stypendia Programu Fulbrighta dla naukowców z UG

Doktor Grzegorz Welizarowicz i **Antoni Górny** z Wydziału Filologicznego znaleźli się w gronie laureatów konkursu na stypendia badawcze Programu Fulbrighta w roku akademickim 2012–2013. Doktor Welizarowicz otrzymał stypendium w kategorii Senior Fulbright Advanced Research Awards, natomiast Antoni Górny w kategorii Junior Advanced Research Awards. Stypendia te, finansowane wspólnie przez rządy Stanów Zjednoczonych i Polski, zapewniają pokrycie kosztów podróży do i z USA oraz utrzymania i ubezpieczenia przez okres prowadzenia badań naukowych na amerykańskiej uczelni.

■ Nagrody za prace doktorskie i „Diamentowy Grant”

Doktor inż. Aleksandra Anna Czarna i **dr Natalia Bednarz** otrzymały nagrody Prezesa Rady Ministrów za prace doktorskie obronione na

UG. Doktor inż. Aleksandra Anna Czarna doktoryzowała się na Wydziale Biologii UG, natomiast dr Natalia Bednarz obroniła pracę doktorską na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG-GUMed.

Uroczystość przyznania naukowcom nagród Prezesa Rady Ministrów za rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz działalność naukową, naukowo-techniczną i artystyczną połączona była z ogłoszeniem listy laureatów „Diamentowych Grantów” – nagród przyznawanych stu wybitnym studentom z Polski na prowadzenie badań naukowych. Otrzymują oni do 200 tys. zł na wydatki związane z prowadzeniem badań, a także na wynagrodzenie. W tym roku w gronie laureatów „Diamentowych Grantów” znalazła się **Agnieszka Jurczyk** – studentka Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed. Otrzymała ona grant na realizację projektu: „Analiza wewnętrznych, molekularnych mechanizmów regulujących aktywność białka ClpA z bakterii *Escherichia coli*”.

■ Laureaci Programu START

Troje naukowców z Uniwersytetu Gdańskiego: **dr Aleksandra Walewska**, **mgr Marcelina Malinowska** i **mgr Adam Krzystyniak** znalazło się w gronie laureatów Programu START – stypendia dla młodych uczonych. Program ten jest prowadzony przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. W tym roku granty otrzymało w sumie 117 młodych naukowców, którzy zostali wyłonieni spośród niemal 1000 kandydatów. Zwycięzcy otrzymają od Fundacji roczne stypendium w wysokości 28 tys. zł z przeznaczeniem na dowolny cel. W konkursie startowali zarówno kandydaci ubiegający się o stypendium po raz pierwszy, jak również stypendyści z ubiegłego roku przedłużający stypendium.

Marcelina Malinowska i Adam Krzystyniak otrzymali stypendium za pracę naukową z dziedziny biologii medycznej, zaś dr Aleksandra Walewska – za pracę z dziedziny chemii.



■ Dr Marcin Wieśniak laureatem programu Homing Plus

Doktor Marcin Wieśniak z Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astrofizyki Uniwersytetu Gdańskiego został laureatem programu Homing Plus prowadzonego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. Ideą programu Homing Plus jest zachęcenie wybitnych młodych uczonych pracujących za granicą do kontynuowania kariery naukowej w Polsce. W czwartej już edycji programu FNP wyłoniła dwudziestu jeden laureatów z dwóch dziedzin: „Bio, Info, Techno” i „Pozostałych dziedzin”. Stypendyści otrzymają od FNP subsyduum badawcze, w którego skład wchodzi między innymi stypendium dla laureata oraz kwota do wykorzystania na realizację projektu badawczego.

Doktor Marcin Wieśniak otrzymał grant na projekt „New Families of Tight Bell Inequalities”. Jego celem jest znalezienie i przeanalizowanie nowych nierówności Bella, pozwalających pokazać nieklasyczne własności (splątanie kwantowe) w grupie małych układów kwantowych (np. fotonów). Łamanie tych nierówności w eksperymencie pozwala na użycie kwantowych korelacji w wielu zadaniach związanych z przetwarzaniem informacji, takich jak dystrybucja klucza kryptograficznego. Nowe nierówności mogą usprawnić doświadczenia dotyczące pod-

staw mechaniki kwantowej i przetwarzania informacji kwantowej poprzez wyższą odporność na różne niedoskonałości eksperymentalne.

Nowością w podejściu dr. Wieśniaka jest to, że w badanych przez niego nierównościach nie obserwujemy całego zbioru układów kwantowych, a jedynie różne podzbiory. Grant będzie realizowany we współpracy z grupami badawczymi między innymi z Monachium i Sztokholmu.

■ Podsumowanie projektu World of Knowledge

Dobiegła końca VIII edycja projektu World of Knowledge, którego głównym celem jest szerzenie świadomości kulturowej i tolerancji w szkołach ponadgimnazjalnych. W tym roku w projekcie organizowanym przez AIESEC Uniwersytet Gdański wolontariusze z jedenastu krajów prowadzili warsztaty w dwudziestu pięciu szkołach Trójmiasta. W prezentacjach oraz dyskusjach tematycznych dotyczących takich krajów, jak: Nikaragua, Brazylia, Kostaryka, Hiszpania, Ukraina, Wietnam, Iran, Rosja, Kirgistan, Chiny, Tajwan wzięło udział około tysiąca osiemset uczestników. Wśród tematów dyskusji znalazły się między innymi: AIDS, prawa człowieka, tolerancja, praca wolontariusza, kara śmierci i wpływ mediów na naszą opinię.

Aby dotrzeć do jeszcze większej liczby młodzieży, zorganizowano imprezę pt. „Global Village”. Był to otwarty warsztat, podczas którego wolontariusze przebrani w swoje ludowe stroje częstowali gości regionalnymi potrawami i zapraszali ich do rozmowy.

Projekt został objęty patronatem honorowym między innymi rektora Uniwersytetu Gdańskiego.

■ Księga pamiątkowa dedykowana śp. Prof. Lechowi Kaczyńskiemu

Uczniowie i przyjaciele śp. Profesora Lecha Kaczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przygotowali księgę pamiątkową pt. *Wolność i sprawiedliwość w zatrudnieniu*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego. Księga prezentuje zbiór artykułów naukowych z zakresu prawa pracy i prawa socjalnego – dziedzin, którymi w swej pracy naukowej zajmował się Profesor Lech Kaczyński, i jest wyrazem hołdu złożonego Profesorowi przez środowisko naukowe – przyjaciół i uczniów.

Księga pamiątkowa została zaprezentowana 9 maja 2012 roku w Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele świata nauki i polityki oraz rodzina Pana Prezydenta. Uniwersytet Gdański reprezentował prof. Józef Arno Włodarski, prorektor ds. studenckich UG.

DR ARKADIUSZ JANICKI

LAUREATEM NAGRODY „PRZEGLĄDU WSCHODNIEGO”

Doktor Arkadiusz Janicki z Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego został laureatem prestiżowej Nagrody „Przeгляду Wschodniego” za książkę pt. *Kurlandia w latach 1795–1915. Z dziejów guberni i jej polskiej mniejszości*. Nagrody „Przeгляду Wschodniego”, czasopisma naukowego zajmującego się sprawami wschodnimi, są przyznawane od 1993 roku za najważniejsze dzieła naukowe krajowe i zagraniczne, dotyczące związków Polski i Polaków z krajami i narodami Europy Wschodniej. Obecnie to najważniejsza nagroda w tym obszarze.



TARGI AKADEMIA 2012

W dniach od 19 do 21 marca 2012 roku na terenie Kampusu Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku-Oliwie, w pobliżu nowego gmachu Wydziału Biologii, odbyły się Targi Akademia, największe na Pomorzu targi informacyjne dla kandydatów na studia. Tegoroczna edycja targów zgromadziła ponad osiemdziesięciu wystawców, którzy swoją ofertę zaprezentowali

na blisko stu stoiskach. W programie targów oprócz oferty edukacyjnej znalazły się między innymi wykłady, próbne egzaminy maturalne, spotkania z rektorami szkół wyższych oraz ekspertami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, prezentacje wydziałów UG, zwiedzanie pracowni naukowych oraz Biblioteki Głównej, a także występy artystyczne i pokazy sportowe.



Na uroczystości obecni byli także redaktorzy naukowci księgi – prof. Michał Seweryński oraz prof. Jakub Stelina.

Świętej pamięci Prof. Lech Kaczyński był pracownikiem naukowym w Katedrze Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego w latach 1971–1997.

■ Ranking „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw” 2012

W rankingu uczelni wyższych przygotowanym przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektyw” na rok 2012 Uniwersytet Gdański znalazł się naj-

wyżej spośród wszystkich uczelni trójmiejskich – na piętnastym miejscu wśród osiemdziesięciu ośmiu publicznych i niepublicznych uczelni akademickich (mających co najmniej uprawnienia do nadawania stopnia doktora). To o trzy miejsca wyżej niż w ubiegłym roku. Na pierwszym miejscu uplasował się Uniwersytet Jagielloński, na drugim – Uniwersytet Warszawski, a na trzecim – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W kategorii rankingowej uniwersytetów połączonych z niepublicznymi uczelniami akademickimi wśród dwudziestu dziewięciu

wszystkich tego typu uczelni w Polsce Uniwersytet Gdański znalazł się w pierwszej dziesiątce – na szóstym miejscu. To także dwa miejsca wyżej niż w ubiegłym roku.

Uniwersytet Gdański znalazł się także na pierwszym miejscu wśród dziesięciu uczelni preferowanych przez pracodawców województwa pomorskiego!

Doroczny ranking uczelni wyższych, przygotowywany przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektyw” jest od 15 maja 2012 dostępny na stronie internetowej „Perspektyw”: <http://www.perspektywy.pl>.

SZKOŁA PRAWA FRANCUSKIEGO OTWARTA

Dnia 15 marca 2012 roku na Wydziale Prawa i Administracji UG odbyło się uroczyste otwarcie Szkoły Prawa Francuskiego (SPF). W uroczystości, oprócz pierwszych słuchaczy nowej szkoły, udział wzięli między innymi: **prof. Jarosław Warylewski** – Dziekan WPiA, **prof. Józef Włodarski** – Prorektor ds. Studenckich i **Monika Tarnowska** – Konsul Honorowy Francji, **prof. Mariola Lemonnier** – opiekun SPF, **dr Anna Klimaszewska** – kierownik SPF.

Zajęcia w SPF będą prowadzone w języku francuskim przez wykładowców UG oraz Uniwersytetu Toulouse I Capitale. Uczestnicy, którzy pomyślnie je ukończą, otrzymają dyplom poświadczony przez obie współpracujące uczelnie.



Profesor Mariola Lemonnier

Talent i pracowitość

Czterdzieste drugie urodziny Uniwersytetu Gdańskiego to czas podsumowań oraz planów. Podczas obchodów po raz kolejny wręczono liczne odznaczenia i nagrody szczególnie zasłużonym pracownikom

Uroczyste posiedzenie Senatu z okazji rocznicy powołania Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się 20 marca 2012 roku w auli Wydziału Prawa i Administracji. Licznie zgromadzonych gości, między innymi przedstawicieli samorządów lokalnych, korpusów dyplomatycznych, parlamentarzystów, duchownych, pracowników administracyjnych i naukowych, doktorantów oraz studentów przywitał JM Rektor prof. Bernard Lammek.

Pierwszą część uroczystości otworzyło przemówienie gospodarza spotkania prof. Bernarda Lammka, który pogratulował wszystkim kolejnego roku pełnego sukcesów i nagród. Rektor przedstawił stan zaawansowania prac nad rozbudową infrastruktury uczelnianej, a także plany inwestycyjne na najbliższe lata. Słowa szczególnego uznania za trud i zaangażowanie w codzienną pracę rektor złożył na ręce osób budujących pozycję uczelni, bez których tak intensywny rozwój nie byłby możliwy. Następnie wojewoda pomorski Ryszard Stachurski oraz wicewojewoda pomorski Michał Owczarczak wręczyli odznaczenia państwowe stu trzydziestu siedmiu pracownikom uniwersytetu. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: dziekan Wy-

działu Zarządzania prof. Jerzy Bieliński, prof. Danuta Marciniak-Neider z Wydziału Ekonomicznego oraz prof. Małgorzata Czerska z Wydziału Zarządzania. Z kolei Srebrne Krzyże Zasługi otrzymały dr Anna Kobylańska za zasługi na rzecz rozwoju nauki i osiągnięcia w pracy dydaktycznej w 2011 roku oraz dr Joanna Puzyna-Chojka za zasługi w działalności na rzecz rozwoju kultury oraz osiągnięcia w pracy dydaktycznej. Ponadto wręczono także Złote, Srebrne i Brązowe Medale za długoletnią służbę oraz Medale Komisji Edukacji Narodowej.

W drugiej części uroczystego posiedzenia Senatu UG wręczono odznaczenia i nagrody za osiągnięcia dydaktyczne. W celu podkreślenia znaczenia procesu kształcenia młodych ludzi przywołano słowa Stanisława Staszica: „Talent jest jak kawałek szlachetnego, ale surowego metalu: dopiero pilna praca go obrobi i wartość mu wielką nada”. – *Nauczyciele akademicki są artystami, którzy dzięki swej pasji i talentowi dydaktycznemu potrafią nie tylko przekazać wiedzę, ale też nadać wartość i kierunek talentom studentów* – podkreślił rektor. Tytuł Nauczyciela Roku oraz statuetkę Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza otrzymali: dr Barbara Wolnik z Wydziału Matematyki, Fizyki

i Informatyki, dr Adam Barembruch z Wydziału Zarządzania i dr Wojciech Głac z Wydziału Biologii. Wyróżnienia komisja konkursowa, złożona z nauczycieli akademickich i studentów przyznała: dr Mariuszowi Wyrzykowskiemu z Wydziału Chemii, prof. Andrzejowi Stępniaowskiemu z Wydziału Ekonomicznego, dr Magdalenie Nowak z Wydziału Historycznego, dr Tomaszowi Maliszewskiemu z Wydziału Nauk Społecznych, prof. Jerzemu Cyberskiemu z Wydziału Oceanografii i Geografii, dr Oktawianowi Nawrotowi z Wydziału Prawa i Administracji oraz dr Szymonowi Ziętkiewiczowi z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed.

Corocznie przyznawane nagrody dla dziennikarzy: *Złote i Srebrne Pióro Universitatis Gedanensis* tym razem trafiły w ręce: redaktora Katarzyny Fryc z „Gazety Wyborczej. Trójmiasto” oraz redaktora Kazimierza Netki z „Polska. Dziennik Bałtycki”.

Na zakończenie obchodów rocznicy urodzin uczelni odbył się koncert Akademickiego Chóru Uniwersytetu Gdańskiego pod dyrekcją prof. Marcina Tomczaka. Podczas koncertu zaśpiewano utwory z gatunku *Spirituals*.

MAGDALENA MARCINKOWSKA



Prof. Jerzy Bieliński, prof. Małgorzata Czerska oraz prof. Danuta Marciniak-Neider zostali odznaczeni Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

SIŁĄ NASZEJ ALMA MATER SĄ JEJ PRACOWNICY

PRZEMÓWIENIE JM REKTORA UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO, PROF. BERNARDA LAMMKA

Szanowni Państwo, rozglądam się dziś po auli Wydziału Prawa i Administracji, w której po raz kolejny świętujemy rocznicę powołania Uniwersytetu Gdańskiego, i z radością patrzę na przyjaciół, studentów naszej uczelni oraz pracowników: wykładowców, nauczycieli akademickich, pracowników administracji centralnej i administracji wydziałowej. Spoglądam na znajome twarze tych, którzy nadają sens ideom akademickim i kształcą przyszłe pokolenia, a także tych, bez których gąszcz przepisów i gmatwanina ustaw oraz konieczność załatwiania wielu „przyziemnych spraw” odebrałyby z pewnością nam – nauczycielom akademickim – chęć wykonywania swojej pracy, poświęcenia się nauce i studentom.

Dzisiaj wielu z Państwa odbierze z rąk Panów – Wojewody i Wicewojewody – odznaczenia państwowe. To wyraz wdzięczności dla Was za codzienną pracę, trud i wysiłek włożony w rozwój Uniwersytetu Gdańskiego. Nie raz z tego miejsca podkreślałem – i chciałbym to dzisiaj powtórzyć – że siłą naszej Alma Mater są jej pracownicy. Fakt, że jesteśmy największą i jak się powszechnie uważa, jedną z najlepszych uczelni na Pomorzu, zawdzięczamy pracy wielu pokoleń związanych z Uniwersytetem Gdańskim. Jednak szczególne tempo rozwoju zarówno naukowego, jak i inwestycyjnego osiągnięte w ostatnich latach to efekt Państwa działań. To Państwo zdobywacie coraz więcej prestiżowych grantów (choć, nie ukrywam, zawsze będę Was namawiał do jeszcze intensywniejszych o nie starań), Państwa udziałem są prestiżowe nagrody i wyróżnienia krajowe i zagraniczne. To dzięki Waszemu wysiłkowi i budowanej w ten sposób pozycji naszej Alma Mater możliwe jest zdobywanie środków czy to unijnych, czy samorządowych

na rozwój bazy materialnej uczelni. Z kolei składanie formalnych wniosków o finansowanie naszych przedsięwzięć to zadanie administracji i władz uniwersytetu i sądzę, że czynimy to z sukcesem, a efekty możecie Państwo ocenić, oglądając choćby rosnące z dnia na dzień obok Wydziału Prawa i Administracji budynki neofilologii oraz administracji centralnej z nowoczesnym archiwum i ośrodkiem e-learningowym. Wyposażamy obecnie budynki dla Wydziału Chemii i Biologii, w planach jest też umiejscowienie na terenie kampusu Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii i budowa nowoczesnego budynku dla Instytutu Informatyki. Prowadzone w tej sprawie rozmowy pozwalają na sporą dozę optymizmu. Pracujemy dla studentów i to również dla nich rozbudowujemy kampus, ale też staramy się zdobyć środki na budowę obiektu sportowego z pływalnią, halami do koszykówki i siatkówki, sauną i odnową biologiczną oraz domu studenckiego wraz z przedszkolem dla dzieci naszych studentów i pracowników. Planujemy również rozbudowę akademika w Sopocie przy ul. Bitwy pod Płowcami.

Są tacy, których – jak słyszę czasem – przeraża tempo inwestycji, których niepokoją wszelkie zmiany. Jestem w stanie to zrozumieć, ale trzeba pamiętać, że bez tego rozmachu i odwagi w podejmowaniu decyzji nasz uniwersytet stałby się – jak już niejednokrotnie podkreślałem – prowincjonalną szkołą wyższą. Wiem, że nie udałoby się zrealizować naszych śmiałych planów bez poparcia naszej społeczności akademickiej. Wierzę, że wyrażacie je Państwo – jak już powiedziałem na początku – swoją pracą na rzecz uczelni. Doceniamy ją my, docenia ją Pani Minister, zatwierdzając nasze wnioski o odznaczenia dla Państwa, ale równie ważne jest



Prof. Bernard Lammek

FOT. MALGORZATA ARMATYŃSKA

poparcie wyrażane przez tych, dla których tu jesteśmy na co dzień – przez studentów. Są wśród nas dzisiaj wykładowcy, których studenci wskazali i wybrali jako nauczycieli, których praca, pasja i poświęcenie w pracy dydaktycznej nagrodzona zostanie wręczoną dzisiaj Nagrodą Nauczyciel Roku im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza. Stanisław Staszic powiedział: „Talent jest jak kawałek szlachetnego, ale surowego metalu: dopiero pilna praca go obrobi i wartość mu wielką nada” i właśnie tacy nauczyciele akademicy jak Państwo są artystami, którzy dzięki swej pasji i talentowi dydaktycznemu potrafią nie tylko przekazać wiedzę, ale też nadać wartość i kierunek talentom studentów.

Szanowni Państwo, wszystkim Wam, którzy dzisiaj odbieracie odznaczenia, nagrody, dziękuję z całego serca za to, że Uniwersytet stał się istotną częścią Waszego życia i że właśnie tu realizujecie się, wykorzystując swoją wiedzę i umiejętności. Wszystkim Państwu świętującym czterdziestą drugą rocznicę powołania Uniwersytetu Gdańskiego życzę dalszych sukcesów i zadowolenia z obranej drogi zawodowej oraz wiele radości w życiu prywatnym.

GDZIE SIĘ PODZIAŁA RADOŚĆ ŻYCIA...

ROZMOWA Z PROF. MARIĄ SZYSZKOWSKĄ

Dyskusyjny Klub Filmowy UG „Miłość Blondynki” we współpracy z Punktem Informacyjnym Europe Direct Gdańsk rozpoczął nowy cykl filmowy zatytułowany „Europa bez fikcji”. W ramach inauguracyjnej odsłony pokazano norweski film *Gunnar szuka Boga*. Gościem specjalnym spotkania była prof. Maria Szyszkowska, prawnik i filozof

■ Gunnar, tytułowy bohater filmu *Gunnar szuka Boga*, postanawia udać się do klasztoru w Egipcie, by odnaleźć szczęście. Popycha go to tego zdjęcie uśmiechniętego mnicha. O swej radości życia Gunnar dawno zapomniał. Dlaczego ludziom Zachodu brak energetycznego żaru w oczach, a na ich twarzach coraz częściej gości sztuczny uśmiech?

Brak żaru w oczach, jak Pani to obrazowo określiła, to rezultat oddziaływania na społeczeństwo fałszywych wartości. Należy do nich bogacenie się, powielanie sposobu życia zalecanego przez media, dążenie do kariery oraz do coraz większej wygody w miarę udoskonalen cywilizacyjnych. Żar w oczach może się pojawiać, jeśli ideały rozpalają wyobraźnię i uczucia, skłaniając do prowadzenia sensownego życia bardzo często w opozycji do poglądów uznawanych przez większość ludzi za niepodważalne.

■ Wiek XXI charakteryzuje szybka kariera, szybkie pieniądze, szybka sława, szybka miłość, szybkie jedzenie. Nie ma słowa *odpoczynek*. A jak już, to z komputerem i telefonem. Skąd wzięło się w naszych postawach

przekonanie o potrzebie posiadania superszybkiej wersji samego siebie?

Nie tylko nie ma słowa *odpoczynek*, ale przede wszystkim brakuje wskazania, że niezbędna jest od czasu do czasu rozmowa ze sobą. Owa refleksja powinna prowadzić do odróżnienia autentycznych dążeń, potrzeb i oczekiwań od tych, które wzbudzają w nas media. Zniewoleni dążeniem do naśladownictwa oraz nowoczesnego sposobu życia stajemy się coraz bardziej zagubieni. Nie pozostawia się czasu na poznawanie siebie i wybór indywidualnej drogi życia.

■ W jaki sposób możemy świadomie wybierać własną drogę życiową, skoro na każdym kroku jesteśmy nękani pokusami lub zmuszani do postępowania zgodnie z wyznaczonymi społecznie ramami?

Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest życie pozostające w sprzeczności z zalecanymi modelami i modami. Pozytywne nieprzystosowanie do świata wskazywanych pseudowartości, to warunek poczucia sensu własnego istnienia. Wymaga to dużego wysiłku, wzmożonego krytycyzmu rozumu, odwoływania się do intuicji

oraz budowania w sobie nieustannie odwagi bycia innym, kultywującym odmienne obyczaje niż otaczające nas jednostki.

■ W swojej książce *Odcienie codzienności* pisze Pani, że społeczna presja sprawia, iż „nie wypada nie być nowoczesnym”. Gunnar ma dwa samochody, cztery telewizory i sprzęty stereo oraz olbrzymią dwudrzwiową lodówkę. Jednak gdy ją otwiera, to nie może zdecydować, co zjeść. Wszystkie te dobra sprawiają, że czuje się otępiąły i zdenerwowany. Dlaczego?

Gunnar – symbol człowieka XX wieku – jest otępiąły i bezradny z powodu nadmiaru rzeczy, które kupuje, by sprostać modelowi człowieka nowoczesnego. Istnienie człowieka charakteryzujące się relacją do rzeczy zamiast do wyższych wartości, powoduje stan niepokoju. Nie można zaspokoić potrzeby owych rzeczy, a ponadto, przynajmniej podświadomie, jednostka wrażliwa odczuwa miałość własnego istnienia. To, że żyje się tak samo, jak większość, nie może uspokoić człowieka głębiej czującego i myślącego, bowiem większość z reguły błądzi, zaś racja leży najczęściej po stronie mniejszości.

■ Może ratunkiem jest cisza?

Po spokojnej drodze Gunnar do klasztoru. Gdy go doświadcza, jego ciało wręcz samo popycha go do tego, by coś robił, ruszał się. Kiedy staliśmy się niecierpliwi?

Cisza nie może stać się ratunkiem dla człowieka żyjącego latami pod ciśnieniem różnorodnych bodźców. Zresztą nie sądzę, by Gunnar szukał spokoju, lecz innego niż dotąd sposobu egzystowania. Brakiem filmu, o którym pośrednio rozmawiamy, jest wskazanie życia klasztornego jako przeciwwagi dla miałej egzystencji. Typów religijnych – by powołać przykład ojca Pio – jest niezmiernie mało w poszczególnych społeczeństwach. Gunnar będzie poszukiwać, on nie zrezygnuje. Przewiduję, że odnajdzie jakieś inne niż religijne ideały, które przywrócą mu poczucie sensu życia. Jesteśmy niecierpliwi, co Pani zauważa, bowiem przyzwyczajają się nas do życia w pośpiechu, mimo że Arystoteles już oceniał pośpiech jako przejaw braku kultury. Staliśmy się niecierpliwi, ale tylko w dążeniach do majątku i kariery.

■ Życie w pośpiechu to brak czasu na relacje z drugim człowiekiem. Te również zostały spłycone. Co stało się z szacunkiem dla innych?

Tak, relacje z drugim człowiekiem stały się powierzchowne i głównie oparte na wspólnych interesach. W tym pospieszonym życiu nie ma miejsca na rozmowy istotne. Przeważa traktowanie drugiego człowieka jako środka do celu, a nie celu samego w sobie, by odwołać się do terminologii Immanuela Kanta.

■ Gunnar po powrocie z klasztoru wypowiada walkę demonom (telewizji, Internetowi, weekend-

Zniewoleni dążeniem do naśladownictwa oraz nowoczesnego sposobu życia stajemy się coraz bardziej zagubieni. Nie pozostawia się czasu na poznanie siebie i wybór indywidualnej drogi życia.

dom w IKEI oraz telefonom komórkowym). Czy to jest recepta na odnalezienie siebie w pędzącym świecie?

Nie mam wątpliwości, że Gunnar słusznie postępuje po powrocie z klasztoru. Ale nie jest to wystarczająca recepta na odnalezienie siebie. Jest to początek drogi, bowiem odcięcie się od świata sugerowanego przez telewizję, Internet, reklamy oraz obyczajowość zalecaną współcześnie, to warunek głębszego poznania siebie i zarazem poszukiwania takich wartości wyższych, które by rozpały żarliwą chęć zmierzania do nich. By uczynić tę myśl jaśniejszą, przywołam przykłady bohaterów literackich powszechnie znanych, którzy żarliwie zmierzali do odmiennych ideałów: doktor Judym, Siłaczka, Cezary Baryka czy Don Kichot.

■ Wszyscy ci bohaterowie głęboko wierzyli w ideały, dzięki którym chcieli zmienić świat. Podobnie jak Janusz Korczak, patron 2012 roku. Dziś autorytetami są celebryci, nie wizjonerzy. Jak przekonać młodych ludzi, by hołdowali wyższym

wartościom, a nie ślepo wierzyli w przekaz szklanego ekranu?

Wybitni twórcy rozmaitych dzieł poszukiwali sensu własnego istnienia w wartościach wyższych niż materialne. Przekonać do sensowności takiej drogi życiowej mogą jedynie ci, którzy zgodnie z tym żyją. Zakłamanie jest tak wielkie, że pokonać je może jedynie człowiek odznaczający się jednością myśli, słów i czynów. Ogromna odpowiedzialność spada na pedagogów, którzy są w stanie ukierunkować sposób myślenia młodzieży. Ponadto – co wyraża wspaniałe powieść Jana Parandowskiego *Niebo w płomieniach* – dorastając jest się na ogół zbuntowanym wobec obiegowych wartości, więc warto to wykorzystać, podważając wiarę w model człowieka lansowany w mediach. Na przykład film, do którego nawiązujemy w naszej rozmowie, powinno obejrzeć jak największą liczbę osób w różnym wieku, bowiem zawsze można dokonać przełomu w sposobie własnego życia.

Dziękuję za rozmowę.

MAGDALENA MARCINKOWSKA



ROT. JAN STEPIEN

Nie ma dzieci – SĄ LUDZIE

W 2012 roku obchodzimy rok Janusza Korczaka, wybitnego lekarza, pedagoga, pisarza i obrońcy praw dziecka. Z tej okazji 21 lutego na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego zorganizowano konferencję zatytułowaną „O wolnościach dziecka”

Gospodarzem spotkania był Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak, który nieprzypadkowo na miejsce obrad wybrał Gdańsk – miasto wolności i solidarności. W imieniu władz uczelni zgromadzonych gości powitała prorektor ds. kształcenia prof. Maria Mendel, przypominając, że „pedagogika solidarności, gdzie drugi człowiek też ma prawa, to wykład, jaki w spadku pozostawił nam Janusz Korczak”.

Walka o wolność wykluczonych

Janusz Korczak, a właściwie Henryk Goldszmit, pochodził z zamożnej, warszawskiej, żydowskiej rodziny. Z zawodu był lekarzem jak jego dziadek, jednak całe swoje życie poświęcił ochronie praw i wolności dzieci. Był prekursorem w dziedzinie resocjalizacji nieletnich oraz diagnozowania wychowawczego. Wprowadził samorządy uczniowskie, które miały prawo sądenia wychowawców. Jego pedagogiczny dorobek związany z walką o równouprawnienie dzieci został doceniony niemal na całym świecie. Jako literat publikował także książki dla dzieci. Do dziś niemal każdy Polak zna przygody Króla Maciusia Pierwszego. W 1942 roku Janusz Korczak wraz z wychowankami swojego domu opiekuńczego zginął w obozie zagłady w Treblince. Zwykł mawiać „mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka, o dziecko”. Całe swoje życie poświęcił dzieciom porzuconym, bezdomnym oraz sierotom. Jako dyrektor ośrodka wychowawczego pełnił

funkcję matki, ojca, przyjaciela i nauczyciela. Nigdy nie założył własnej rodziny. W kartach polskiej historii i pedagogiki zapisał się jako obrońca osób wykluczonych. – *Podczas swojego życia doświadczył deklasacji społecznej, zasmakował ubóstwa i gorczy bycia gorszym. To wywołało w nim impuls do działania, do czynu* – przypomniał dr Jan Orgelbrand.

Dziecko w prawie

Nie sposób mówić o wolności najmłodszych, nie zwracając uwagi na obowiązujące prawo. Janusz Korczak wyróżniał trzy zasadnicze prawa dziecka: prawo do śmierci, prawo do dnia dzisiejszego, prawo do dziecka, by było tym, czym jest. Kodyfikacja praw dziecka ma dość krótką historię. Uchwalona przez Organizację Narodów Zjednoczonych *Konwencja o prawach dziecka* powstała dopiero w 1989 roku. – *Niewielu dziś pamięta, że pomysłodawcami i inicjatorami stworzenia tego najważniejszego dokumentu byli Polacy. Znajomość myśli Janusza Korczaka wśród jego twórców wywarła olbrzymi wpływ na obecny stan światowej konstytucji praw dziecka* – mówił Marek Michalak. W skali międzynarodowej ważnym elementem w kształtowaniu praw dziecka było nadanie dzieciom prawa do opiniowania dorosłych. Wręczany od 1968 roku Order Uśmiechu jest dziś jedynym odznaczeniem na świecie przyznawanym dorosłym przez dzieci.

W Polsce system prawny w zakresie ochrony praw najmłodszych także powstał dość późno. Obowią-

zująca ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 roku wymaga obecnie pilnej nowelizacji. Urząd Rzecznika Praw Dziecka powstał w 2000 roku. Trzy lata temu wprowadzono ustawowy zakaz bicia dzieci. Niestety, nadal w mediach możemy usłyszeć o bulwersujących opinię publiczną przypadkach bicia, znęcania się i katowania nieletnich. – *Gdy zapytałam uczniów jednej ze szkół, czy można bić dzieci, odpowiedź wprawiła mnie w osłupienie. Usłyszałam, że można, na przykład kiedy rodzic jest zdenerwowany, najczęściej gdy przychodzi z pracy* – opowiadała psycholog Dorota Zawadzka. Dzięki wprowadzonemu zakazowi odnotowano dziewięcioprocentowy spadek na przyzwolenie cielesnego karania najmłodszych.

Mimo tego sukcesu wciąż dochodzi do nadużyć, także w systemie sędziowskim. Na przykład prokuratorzy bardzo często ignorują głos dziecka jako ofiary lub świadka zdarzenia. – *Ubolewam, że dzieciom odbiera się prawo do wolności, a przede wszystkim do godności. Te podstawowe prawa są nadal łamane, często nawet zgodnie z obowiązującą legislacją* – mówiła posłanka Iwona Guzowska.

Odpowiedzialność najmłodszych

Problemów związanych z nieprzestrzeganiem praw dziecka w Polsce jest wiele. Jednym z nich jest odpowiedzialność prawna nieletnich, która jest różna w zależności od popełnionego czynu karalnego. Dzieci, tak jak dorośli, odpowiadają za swe słowa i czyny zarówno w prawie



„Dzieciom należy podawać witaminę M, czyli miłość” – mówił Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak



Przedstawienie *Król Macius Pierwszy* w wykonaniu dzieci z Przedszkola Niepublicznego im. Janusza Korczaka w Pruszczu Gdańskim

karnym, jak i cywilnym – *Dewizę Janusza Korczaka „Nie ma dzieci – są ludzie” prawnicy niewątpliwie wzięli sobie do serca* – mówił podczas spotkania sędzieja Sądu Rejonowego w Olsztynie Jacek Ignaczewski. – *Intencją Korczaka było zwrócenie uwagi na aspekt podmiotowości i godności dziecka, a nie jego odpowiedzialności* – tłumaczył sędzia. W prawie cywilnym dziecko odpowiada na tych samych zasadach co dorosły. Polega to na wyrównaniu krzywdy. Zgodnie z literą prawa za doświadczenia krzywdzie można wymagać od dzieci powyżej trzynastego roku życia, kiedy wiedzą, co złego zrobiły. – *W praktyce odpowiedzialność cywilna dziecka nie jest stosowana, gdyż w większości przypadków nie powołuje się biegłych, mających za zadanie ocenić czy dziecko jest w pełni świadome jakiego czynu się dopuściło* – mówił sędzia. Z kolei w prawie karnym za przestępstwa tzw. ciężkie odpowiadają nieletni już od piętnastego roku życia. – *Należy pamiętać, że postawieni przed sądem sprawcy to jednak wciąż dzieci. Dzieci, które są pod opieką rodziców, opiekunów prawnych, uczęszczające do właściwych placówek wychowawczych za nie odpowiedzialnych* – przypominał Jacek Ignaczewski. Popętniane przez nieletnich czyny karalne to jedynie efekty końcowe dotychczasowych zaniedbań zarówno ze strony rodziców, jak i szkoły. Dlatego też odpowiedzialność za bezprawne działanie, zdaniem sędziego, powinna być ponoszona wspólnie. Istotnym elementem postępowania sądowego powinno być zatem zdawanie raportów dotyczących przebiegu procesu wychowawczego przez placówki opiekuńczo-wychowawcze oraz najbliższe otoczenie. Występujący w obecnym postępowaniu efekt dyskontynuacji odpowiedzialności pogłębia brak spójności w systemie legislacyjnym. Widać to na przykładzie rozróżnienia dzieci w prawie jako małoletnich

(dobrych) i nieletnich (złych). Innym przykładem jest rozdzielanie spraw dzieci na poszczególne resorty: edukacji, sprawiedliwości, polityki społecznej. Okoliczności te, jak podkreślił sędzia, rodzą pilną potrzebę zmian legislacyjnych, w tym nowelizacji ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r.”

Dziecko mi się zepsuło...

– *Wiek XXI to czas emancypacji dzieci* – powiedział Rzecznik Praw Dziecka. To właśnie w dzisiejszych czasach postęp w zakresie praw nieletnich dokonuje się najszybciej. Coraz częściej stają się oni pełnoprawnymi uczestnikami życia publicznego i coraz częściej na równi z dorosłymi mają wpływ na otaczającą ich rzeczywistość. Korczak pisał: „W dzieciństwie nie chodzi o pielęgnowanie człowieka, ale o to co po nim pozostanie”. Wychowywanie dzieci w poczuciu bezpieczeństwa oznacza wychowanie zgodnie z przyjętymi zasadami, gdzie nie ma wyjątków, ustępstw i naginania prawa. – *Czerwone światło na pasach jest czerwone zawsze. Nie ma wyjątków, że gdy w niedzielę jest mniejszy ruch, to przechodzimy na czerwonym* – mówiła Dorota Zawadzka. Dzieci najszybciej się uczą na przykładzie rodziców, dlatego tak ważne jest, by w domu wszystkich członków rodziny obowiązywały takie same prawa. Prawem wolności dziecka w rodzinie jest także prawo do popełniania przez nie błędów. – *By być rodzicem, trzeba wykazać się dojrzałością, odpowiedzialnością, życiową mądrością, ale przede wszystkim trzeba mieć w sobie dziecko* – podkreślała Superniana. Nie wszyscy rodzice mają jednak świetny kontakt ze swoimi dziećmi. Główna przyczyna takiego stanu rzeczy to brak rozmowy rodzica z dzieckiem. – *Przypominam, że rozmowa nie polega na monologu, ale na słuchaniu tego, co dziecko ma do powie-*

dzenia – tłumaczyła Dorota Zawadzka. Istotnym jest także umożliwienie dziecku decydowania o samym sobie, pozwolenie na dokonywanie własnych wyborów, akceptowanie ich, a następnie umiejętne wyciągnięcie konsekwencji z podjętych działań. Zachowania świadczące o samostanowieniu młodego człowieka pojawiają się już u dzieci w wieku dwóch lat. Po okresie niemowlęcym, kiedy dzieci stają się bardziej samodzielne, pojawiają się pierwsze oznaki niezadowolonia, sprzeciwu wobec woli rodziców czy artykułowania indywidualnych potrzeb. – *Mniej więcej w tym czasie matki zwracają się do mnie o pomoc twierdząc, że dziecko im się zepsuło* – mówiła psycholożka.

Witamina M

Konferencja dotycząca obchodów Roku Korczakowskiego nie mogła odbyć się bez najmłodszych. Autor wielu bajek i opowiadań dla dzieci mawiał „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”. – *Dlatego tak ważne jest, by inwestować w dzieci nie tylko pieniądze i czas, ale przede wszystkim witaminę M, czyli miłość* – mówił Marek Michalak. Zgromadzeni w auli goście obejrzeni występ dzieci z niepełnosprawnością z Domu im. Janusza Korczaka w Gdańsku. Historię Króla Macjusia Pierwszego odegrali wychowankowie Przedszkola Niepublicznego im. Janusza Korczaka w Pruszczu Gdańskim. Z kolei spektakl przedstawiający życie, twórczość i działalność społeczną Janusza Korczaka zaprezentowały dziewczęta z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Kwidzynie. Na zakończenie licealiści z V LO im. Stefana Żeromskiego w Gdańsku wystawili inscenizację Sądu Koleżeńskiego Janusza Korczaka.

MAGDALENA MARCINKOWSKA



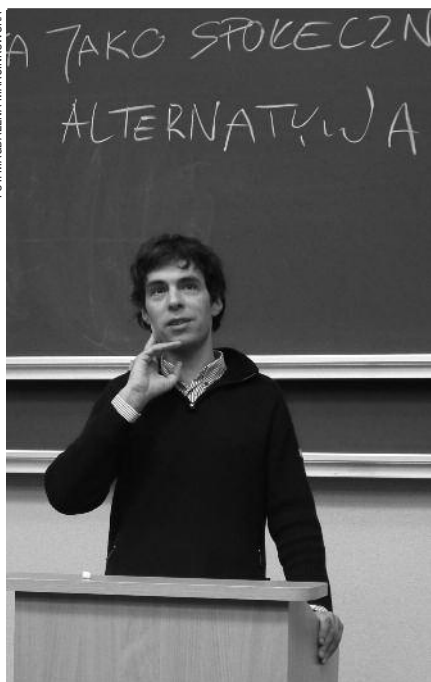
FOT. MAGDALENA MARCINKOWSKA

Od lewej: dr Jan Orgelbrand, Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak, prorektor ds. kształcenia prof. Maria Mendel



FOT. MAGDALENA MARCINKOWSKA

Wszyscy chcieli mieć autograf Superniani, czyli Doroty Zawadzkiej



Zdaniem dr. Piotra Laskowskiego „Jak da się ludziom wolność, to będą chcieli być mądrzy”

O tym, że szkoła może być w dzisiejszym świecie alternatywą społeczną, opowiadał dr Piotr Laskowski, pierwszy dyrektor Wielokulturowego Liceum Humanistycznego im. Jacka Kuronia w Warszawie. Spotkanie na Wydziale Nauk Społecznych zorganizowało Doktoranckie Koło Naukowe Badaczy Kultur „Na Styku” oraz Polskie Towarzystwo Pedagogiczne Oddział Gdański.

OBURZENI

Przyczynkiem do rozmowy stał się marsz społecznego Ruchu Oburzonych w Warszawie, zorganizowany przez uczniów liceum im. Jacka Kuronia. Celem protestu była chęć zmiany obecnego systemu demokratycznego na bardziej proobywatelski, gdzie społeczeństwo ma realny wpływ na zapadające decyzje. – *Nasza szkoła to wspólnota przede wszystkim na poziomie relacji, tutaj wszyscy traktowani są na równi. Każdy ma prawo powiedzieć, co mu się nie podoba, dlatego młodzież chciała wyrazić swoje niezadowolone –* mówił dr Piotr Laskowski. Liceum im. Jacka Kuronia to

SZKOŁA XXI WIEKU?

Obecny rok poświęcony pamięci Janusza Korczaka to także czas na rozważania dotyczące przyszłości polskiej szkoły. Czy obecny system kształcenia to jedyny słuszny sposób edukacji? Okazuje się, że nie

szkoła inna niż tradycyjne ogólniaki. Tutaj stworzono model życia społecznego, pokazujący uczniom, że wyścig szczurów to nie jedyne rozwiązanie w dzisiejszym świecie. W tym celu zbudowano specjalny system kierowania szkołą. Jako alternatywę na brak partycypacji społecznej w wyborach powołano system wiecowy. Polega on na tym, że każdy ma jeden głos, a dyrektor jest pozbawiony prawa przewodzenia wiecowi. – *Przewodniczą uczniowie wybierani w drodze losowania. Naszym zdaniem w każdym drzemie siła, by sprostać obowiązkowi bycia liderem. Tym sposobem słabsi zostają wzmocnieni, a nie wyeliminowani –* podkreślał dr Laskowski. Podobne zasady panują w Ruchu Oburzonych, nie ma tu przewodniczącego, partii, programu czy kolejnej grupy reprezentantów. Oburzonym może być każdy. Upodmiotowieni są wszyscy członkowie, zatem każdy odpowiada tak samo. Chęć działania skłoniła więc uczniów do wyjścia na ulice i wyartykułowania niezadowolenia związanego z obecnym stanem polskiej demokracji.

NIE MA DZWONKA I TYTUŁÓW

Wspólnotowy model panujący w szkole sprawia, że co do zasady jest to placówka otwarta, do której uczęszczać może każdy. Niestety, w praktyce ten idealny model nie funkcjonuje. Za naukę w szkole płaci się czesne. Dzieścić procent uczniów, których rodziców nie stać na opłaceniu nauki, przyjmowanych jest za darmo. – *Wówczas koszty pokrywają zamożni rodzice. Czynią to bardzo*

chętnie – wyjaśniał dr Laskowski. Takie rozwiązanie ma zapobiec podziałowi klasowemu oraz kulturowemu, do szkoły przyjmowani są także obcokrajowcy. Podejście do nauki również jest specyficzne. Uczniowie uczą się, kiedy mają ochotę. Zadaniem nauczyciela jest cały czas podnosić atrakcyjność zajęć, swoją pasją i wiarą w wykładany przedmiot zarażać uczniów. – *Takie podejście przynosi niesamowite efekty. Młodzież uczy się samodzielnego motywowania do pracy, poszukuje naukowych wyzwań, chętnie dzieli się swoimi pomysłami i doświadczeniami –* opowiadał były dyrektor. Dzięki temu zdobywanie wiedzy traktowane jest tu jako źródło największej przyjemności. Zdaniem dr Piotra Laskowskiego „Jak ludziom da się wolność, to będą chcieli stać się mądrzy”. Dlatego też nie ma w szkole tradycyjnych dzwonek. Nikt nie przerywa toczącej się dyskusji ze względu na jakieś ramy czasowe. Z nauczycielami każdy jest per „ty” i wszyscy się szanują. Na przerwie wykładowcy nie zamykają się przed uczniami w pokojach nauczycielskich, tylko spędzają czas wspólnie. – *W naturalny sposób rodzą się więzi między członkami wspólnoty, co czasem stwarza problemy, a także stawia pytania o granice autonomii ucznia oraz zakres troski i ingerencji ze strony nauczyciela –* tłumaczył dr Laskowski.

KLASA – CELA LUB SALA SZPITALNA

Podobnie jak podczas protestów Ruchu Oburzonych na całym świecie obserwowaliśmy zajmowanie strategicznych punktów

miast, tak w ogólniaku im. Jacka Kuronia przestrzeń odgrywa znaczącą rolę. Zróznicowana pod względem społecznym, ekonomicznym i kulturowym szkoła potrzebowała alternatywnego rozwiązania w zakresie integracji uczniów. W tradycyjnych szkołach uczniowie podzieleni są na klasy – symbol segregacji, często kojarzony z więzienną celą lub salą szpitalną. By uniknąć podziałów, panuje dowolność w wyborze przestrzeni nauki. Wymyślono na przykład specjalne wyjazdy tematyczne, takie jak tydzień z literaturą angielską lub lekcje poza murami szkoły. – *Potrzeba społecznej partycypacji przejawia się także w chęci obywatela do korzystania z tego, co wspólne. U nas w szkole takim przykładem są chociażby wspólne kubki lub posiłki, na które każdy przynosi coś z domu lub wrzuca pieniądze do „lunch boxa”, gdy nie zdążył przygotować drugiego śniadania* – mówi dr Laskowski. Innym ważnym elementem przynależności jest dbanie o to, co stanowi dobro wspólne. Stąd w liceum sprzątają po sobie zarówno nauczyciele, jak i uczniowie, nie ma pań sprzątarek neutralizujących cudzy bałagan. Dzięki temu ludzie, którzy na co dzień mijają się, poprzez wspólną pracę zaczynają ze sobą rozmawiać.

Czy Liceum im. Jacka Kuronia to nowy sposób kształcenia przyszłych obywateli? Choć zaproponowane tu rozwiązania nie eliminują bolączek dzisiejszego społeczeństwa, to z pewnością można przyznać, że zaproponowany model edukacji przynosi efekty nie tylko indywidualne, ale i społeczne. Październikowa rewolucja Ruchu Oburzonych, mimo różnych ocen, pokazuje, że nie należy ignorować rodzących się w społeczeństwie potrzeb dialogu i debaty rządzonych z rządzącymi.

MAGDALENA MARCINKOWSKA

Damskie ploteczki

Tradycja obchodzenia Dnia Kobiet sięga początków XX wieku. Największą popularność w Polsce święto zyskało w czasach PRL. Był to bowiem dzień, w którym wysocy rangą przedstawiciele władz państwowych doceniali wysiłek i pracę kobiet. Święto 8 marca obowiązkowo obchodzono w szkołach, zakładach przemysłowych, a także innych państwowych placówkach. Oprócz goździka panie obdarowywano rajstopami, kawą, mydłem, a nawet rękawicami lub ścierkami

Od piętnastu lat Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego organizuje Dzień Kobiet w postaci „Damskich ploteczek” w Restauracji Gdańskiej. Spotkanie w kobiecym gronie cieszy się wielkim powodzeniem. – *Jedną z pomysłodawczyń obchodów Dnia Kobiet jest prezydentowa Danuta Wałęsa – mówi dr Henryk Lewandowski, Kanclerz Kapituły SAUG. Podczas Dnia Kobiet 8 marca br. zaplanowano wiele atrakcji. Gościom czas umilał koncert Cappelli Gedannensis, odbyła się promocja książki *Marzenia i tajemnice* autorstwa gościa honorowego Danuty Wałęsy, pokaz makijażu oraz mody projektantki Agnieszki Gruszki. Zgodnie z tradycją przyznano także wyróżnienia za wybitne osiągnięcia i zasługi na rzecz absolwentkiej społeczności. Tytuł „Perła Twórcza 2012” nadano: prezydentowej Danucie Wałęsie, Marii Lewandowskiej, wicemarszałek Hannie Zych-Cisoń, prof. Janinie Ciechanowicz-McLean, dyrektor Cappelli Gedanensis*

Marii Okonek oraz mgr inż. Justynie Kalecie. Po raz pierwszy przyznano tytuł honorowy „Lwica Gdańska” Stowarzyszenia Absolwentów UG. Wyróżnienia w postaci odznaczenia w kształcie lwicy otrzymały: prorektor UG prof. Maria Mendel, prorektor Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa doc. Halina Jendrasik, pełnomocnik rektora UG ds. Uniwersytetu Trzeciego Wieku Ludwika Sikorska, dziennikarka „Gazety Uniwersyteckiej” Magdalena Marcinkowska oraz prezes Klubu Kultury SAUG Maria Murka-Sykora. Podczas uroczystości nie mogło także zabraknąć wyróżnień dla „Kobiet z Fantazją”, wśród których znalazły się: Agnieszka Gruszka, dr Mariola Łuczak i Jolanta Olszewska. Natomiast „Platynowy Laur” im. Eugenii Kochanowskiej Stowarzyszenie Autorów Polskich przyznało Marii Lewandowskiej za działalność korektorską. Na zakończenie spotkania każda z zaproszonych pań otrzymała kwiaty i upominki.

(RED.)



Podczas tegorocznego Dnia Kobiet na Wydziale Nauk Społecznych odbyło się siódme spotkanie z cyklu „Kobieta w kulturze” zorganizowane przez Instytut Psychologii UG, Zakład Socjologii Kultury UG, Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa UG, Sekcję Psychologii Międzykulturowej i Psychologii Rodzaju KNP Anima, American Corner w Gdańsku oraz Ambasadę USA w Warszawie. Zebrani goście uczestniczyli w projekcji głośnego filmu *Miss Representation*, poruszającego problem wizerunku kobiet w mediach. Obraz skłonił do refleksji, którymi znawcy i praktycy: prof. Anna Zawadzka, Wiesław Kosakowski, Iwona Guzowska oraz prof. Bogdan Wojciszke dzielili się w trakcie panelu dyskusyjnego. W tym samym czasie na holu wydziału prezentowany był interaktywny projekt „Girl Power”, przedstawiający sylwetki kobiet, które stały się inspiracją dla innych. Spotkanie dopełniła wideokonferencja z Jane Elliott, światowej sławy trenerką, prowadzącą warsztaty przeciwdziałające dyskryminacji, twórczynią ćwiczenia „niebieskoocy/brązowoocy”, którego uczestnicy uczą się tolerancji i wrażliwości społecznej

Walcząc z uprzedzeniami

„Amerykańskie nastolatki spędzają 31 godzin tygodniowo oglądając telewizję, 17 godzin słuchając muzyki, 3 godziny oglądając filmy, 4 godziny czytając magazyny i 10 godzin surfując w internecie. To w sumie 10 godzin i 45 minut obcowania z mediami... każdego dnia”

Tymi statystykami rozpoczyna się zwiastun filmu Jennifer Siebel Newsum *Miss Representation*, który po raz pierwszy został zaprezentowany w zeszłym roku na Festiwalu Sundance w USA. Obraz wywołał za oceanem falę dyskusji na temat pokazywanego w mediach wizerunku pań u władzy (stąd też tytuł będący grą słowną: ang. *miss* – panna oraz *misrepresentation* – wprowadzanie w błąd) oraz umniejszania ich wpływu na życie polityczne kraju. Reżyserka przekonuje, że portrety kobiet pokazywane przez media są przekłamane oraz ukazują je jako bardziej emocjonalne, mniej odpowiednie i kompetentne w piastowaniu wysokich stanowisk od mężczyzn. Częściej zwraca się uwagę na ich wygląd zewnętrzny niż na osiągnięcia. To sprawia, że mają one utrudniony dostęp do władzy, a efekty ich pracy są dla nas trudniejsze do dostrzeżenia. Oglądając w mediach głównie męski wzorzec rządzenia, dziewczynom trudniej dostrzec siebie w roli liderki. Niekiedy też same dostosowują swoje zachowania i dążenia do oczekiwań mężczyzn – bycia pięknymi, seksownymi, zależnymi.

Piękna czy bestia?

Według prof. Anny Zawadzkiej, odwołując się do treści *Miss Representation*, należy pamiętać, że jest to film nakręcony z perspektywy amerykańskiej. Dlatego trzeba zadać sobie pytanie, czy tak samo postrzegane są kobiety w życiu publicznym w Polsce. Odpowiedź udzielona przez Wiesława Kosakowskiego, dyrektora renomowanego Liceum Ogólnokształcącego nr 3 w Gdyni, nie napawa optymizmem. Według niego film pokazuje



szarą – także polską – rzeczywistość, w której kobiety, by osiągnąć taki sam status jak mężczyźni, muszą postarać się dwa razy bardziej. Trudno nam się bowiem przyzwyczaić do kobiet liderki – choć w ten sam sposób dziwi nas męczyzna pielęgniarz albo przedszkolak. Na co dzień zapominamy, jak często patrzymy na ludzi stereotypowo, a przecież brak kompetencji to po prostu brak kompetencji, a głupota jest głupotą niezależnie, czy reprezentuje ją mężczyzna, czy kobieta, młody czy stary, czarny czy biały. Trzeba uświadamiać młodzież, że ocenianie powierzchowności – zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym – jest po prostu płytkie. Podobne poglądy na temat walki ze stereotypami przedstawia również Iwona Guzowska, posłanka na sejm, która niedawno powróciła ze stypendium w Stanach Zjednoczonych. Jej zdaniem na całym świecie kobiety mają podobne problemy. Sama też przyznaje, że znalazła się w polityce między innymi dlatego, że było zbyt mało chętnych kobiet. Bo te, choć mają taki

sam potencjał sprawczy jak mężczyźni, do władzy się nie wyrrywają. Być może dlatego, że nie każdy człowiek marzy o byciu głową państwa. Sęk w tym, że jeśli zechcemy sięgnąć po władzę, to powinniśmy mieć równe szanse.

Prof. Bogdan Wojciszke przekonuje natomiast, że mężczyźni i kobiety nie różnią się od siebie, jeśli chodzi o style zarządzania i sposoby sprawowania władzy. Przypuszcza, że kobietom w angażowaniu się w politykę przeszkadza obrzydzenie umawianiem się, zdradzaniem, mamieniem i unikaniem i obrażaniem oraz innymi zmyślnymi fortelami. Nie zmienia to faktu, że zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym potrzebne jest swoiste wymieszanie, bo świat myślący wyłącznie po męsku lub żeńsku byłby naprawdę nie do zniesienia.

Kompleks Barbie

O wizerunkach kobiet i mężczyzn oraz naszym sposobie ich odbierania, nie tylko przy okazji zdobywania wysokich pozycji w administracji rządowej, w dużej mierze decydują media. W społeczeństwie, gdzie odgrywają one jedną z głównych ról w budowaniu norm społecznych, każdego dnia trafia do świadomości kobiet taka informacja: „wasza siła i wartość leży w byciu młodą, piękną, seksowną i uwodzicielską”. Jak dowiedziono już niejednokrotnie, obraz pięknej kobiety w mediach jest wyjątkowo zakłamywany. Statystyki pokazują, że nastolatki każdego dnia bombardowane są bezmyślnymi przekazami. Trzeba też pamiętać, że wirtualny świat, w którym coraz częściej żyje młodzież, jest swoistym śmietnikiem

myśli. Przestrzeń ta jest niekontrolowana, co pozwala na anonimowe wrzucanie treści i sprawia, że w każdej chwili możemy natknąć się w niej na różnego rodzaju negatywne przekazy. Prof. Anna Zawadzka, zajmująca się psychologią konsumpcji, przekonuje, że pokazywanie obrazu pań wychudzonych czy nienaturalnie pięknych (wyretuszowanych) wpływa negatywnie na inne kobiety. Mają one gorsze mniemanie o sobie i niższe poczucie własnej wartości. Czy na pewno zatem – mówiąc z perspektywy kapitalizmu nastawionego na zysk – „idealne” kobiety w reklamach napędzają gospodarkę? Owszem, atrakcyjność zwykle pomaga sprzedać produkt, jednak takie „odchudzone wizerunki” w ogólnym rozliczeniu nie sprzedają towaru lepiej od innych. Natomiast ich efektem ubocznym jest obniżenie samooceny potencjalnych klientek w każdej grupie wiekowej. Prof. Zawadzka zwraca szczególną uwagę na potrzebę ochrony i uświadamiania najmłodszych, bo także przemysł zabawkarski prześląknięty jest stereotypami. Swój symbolem stała się w tutaj cierpiąca na anoreksję lalka Barbie, której BMI (wskaźnik masy ciała) wynosi zaledwie 16. Prof. Zawadzka jako przykład podaje badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii, które pokazały, że dziewczynki w wieku 3–5 lat bawiące się chudą lalką mają niższe mniemanie o sobie niż ich rówieśniczki bawiące się „bobaskami”. Trzeba więc chronić dzieci od najmłodszych lat przed wpływem reklamy, uczącej je od początku, jak w dorosłym życiu być idealnymi konsumentami.

Czy wierzysz w równy świat?

Jane Elliott to amerykańska nauczycielka od lat prowadząca warsztaty przeciwko dyskryminacji. Otwarcie przyznaje ona, że nie wierzy w równy

świat, przekonując swoich słuchaczy: *Ty i ja nigdy nie będziemy równi. Nigdy nie będę tak wysoka jak ty, tak młoda jak ty. Nigdy też nie nauczę się mówić w tym samym języku co ty. Tak samo jak mężczyźni nigdy nie będą równi kobietom i odwrotnie.* Sęk w tym, że ludzie nie muszą być sobie równi. Jane Elliott określienie „równość” zastępuje terminem *equity*, który znaczy dla niej tyle, co być traktowanym równo wobec prawa. Wynika to z przekonania, że równości nie da się zagwarantować, ponieważ żadne prawo nie sprawi, że nagle wszyscy będziemy na przykład tego samego wzrostu. Można natomiast zagwarantować, że ludzie będą traktowani tak samo bez względu na ich kolor skóry, wiek, sylwetkę, płeć, pochodzenie czy upodobania. Świat nie jest też – i nigdy nie będzie – sprawiedliwy, bo nie ma takiej siły, która sprawi, że nagle znikną wszystkie nierówności społeczne czy materialne. Według Elliott powinniśmy ustalić jeszcze jedną kwestię. Mówimy bardzo dużo o dyskryminacji, walce przeciw rasizmowi, a w rzeczywistości powinniśmy walczyć przede wszystkim z ignorancją. Jako przykład przytoczyć można fakt, że w mediach (tak, tych samych, które zarzucają nas stereotypowymi przekazami) dba się bardzo o tzw. poprawność polityczną, w związku z czym, za obraźliwe uznaje się nazwanie kogoś „czarnym”. Tymczasem nie powinniśmy zaprzeczać naszym oczom i udawać, że nie widzimy koloru skóry, włosów czy oczu. Bo nie jest problemem bycie kolorowym, a raczej negatywna reakcja na tego typu informację. Musimy więc walczyć sami ze sobą i kontrolować swoje myśli za każdym razem, kiedy pomyślimy „to złodziej – jak wszyscy czarni” albo „piękna kobieta musi być głupia”. Nie możemy też odnosić się do negatywnych stereotypów i skojarzeń zakorzenionych w naszych głowach,

powinniśmy za to nauczyć się kontrolować własne myśli, bo one determinują nasze czyny.

Cuda nie istnieją

Jak już wcześniej wspomniano „głupota jest po prostu głupotą” i to samo tyczy się uprzedzeń. Nie ma znaczenia, czy jesteśmy uprzedzeni do kobiet, do mężczyzn, czy do pewnych narodowości – mechanizm jest ten sam. Najgorzej kiedy dochodzi do sytuacji, w której zaczynamy zachowywać się tak, jak tego od nas oczekują inni. Na przykład my kobiety zbyt często głęboko wierzymy, że ocenia się nas po wyglądzie. A przecież piękno to nie są tylko ponętne usta i krągłe biodra nieskazitelnych bogiń z telewizji. Czujemy się gorsze, brzydsze i niepewne tego, że mogłybyśmy zdobyć taką władzę czy siłę, jaką mają mężczyźni. Częściej za to skupiamy się na zdobywaniu mężczyzn. Tak więc prostujemy lub kręcimy włosy, nakładamy makijaż, staramy się za wszelką cenę zachować nieskazitelną figurę bez grama tłuszczu, o cellulicie nie wspominając. I tu czas na małą dygresję – z założenia jest to artykuł o kobietach, ale nie zapominajmy, że mężczyźni też mają styczność z mediami. Wielu z nich pozuje na silnych, wysportowanych i uwodzicielskich. Wiedzą bowiem, że bez wyraźnej muskultury, nie zwrócą na siebie uwagi niektórych dziewczyn. Wielu z nas – niezależnie od płci – tylko wtedy czuje się pięknie, kiedy upodabnia się do tego, co można zobaczyć w telewizji, reklamach, internecie. Mamy obsesję na punkcie przybierania na wadze. Nieustannie się odchudzamy, poddajemy się operacjom plastycznym, katujemy na siłowni – i po co to wszystko? Żeby nas doceniono. Tylko czy rzeczywiście z tego powodu chcemy być dostrzegani?

MONIKA LEWANDOWSKA



FOT. AGNIESZKA GOŁĘBIEWSKA

„O WIEDZY BOGA”

W dniach od 18 do 19 listopada 2011 roku na Uniwersytecie Gdańskim odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pod intrygująco brzmiącym tytułem: „O wiedzy Boga”. Jej organizatorami byli Zakład Metafizyki i Filozofii Religii, działający od zeszłego roku w ramach Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa UG oraz Stowarzyszenie Edukacyjno-Naukowe im. Pawła Włodkowica

Jak głosił plakat, była to pierwsza z planowanego cyklu filozoficzna konferencja poświęcona naturze Boga. – *Choć mamy do czynienia z długą – ciągnącą się od starożytności aż po współczesność – tradycją dociekań filozoficznych i teologicznych dotyczących natury Boga oraz Jego relacji do świata i ludzi, to tematyka ta nie cieszyła się w ostatnich latach w Polsce zbyt dużą atencją. A przecież zaraz po wojnie, aż do lat osiemdziesiątych zeszłego wieku, tematyka ta była obecna w naszej*

nych systemów metafizycznych. Dlatego warto tę tematykę na nowo podjąć, zwłaszcza, że zagadnienia teologii filozoficznej, obok zagadnień epistemologicznych, metafizycznych czy etycznych, zawsze stanowiły trzon myślenia filozoficznego – wyjaśniał dr Marek Pepliński, inicjator konferencji. Organizatorzy nie mylili się, twierdząc, że istnieje potrzeba takiej debaty także na uniwersytecie. Słuchaczy nie brakowało, momentami wręcz trudno było znaleźć na sali wolne miejsce. Dla wielu studentów, pracowników, jak i osób spoza uczelni okazało się po prostu ciekawe, co Bóg może wiedzieć, co wie i w jaki sposób wie, będąc istotą wszechwiedzącą.

Grono prelegentów stanowili profesorowie, doktorzy i młodzi doktoranci z uniwersytetów w Warszawie, Łodzi, Bydgoszczy, Wrocławiu, Szczecinie oraz naszej *Alma Mater*. Bardzo szybko okazało się, że temat konferencji, choć dokładnie sprecyzowany, jest jednocześnie szalenie trudny i na swój sposób przewrotny. Bo jakże człowiek, choćby nawet filozof, może wniknąć w tajniki Boskiego Umysłu? Jak tłumaczyli organizatorzy konferencji, jedną z dróg poznania Boga jest Objawienie, drugą – poznanie rozumowe, płynące ze zrozumienia świata jako skutku stwórczego Bożego działania. Filozofię przyjęło się stawiać w opozycji do teologii z racji, iż nie korzysta ona z wiedzy objawionej. Coraz powszechniej stawiane jest jednak pytanie o możliwość syntezy tych dwóch ścieżek poznawczych – rozumu i wiary. Próby takie czynione są obecnie w rozmaitych ośrodkach akademickich na świecie, podejmujących zagadnienia religii czy teologii filozoficznej.

Pierwszy prelegent, prof. Ryszard Mordarski z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, przedstawił rozważania na temat Bożych atrybutów wszechwiedzy i wieczności oraz możliwości ich pogodzenia z ludzką wolnością. Zainspirowało to obecnych do stawiania pytań, czy dla Boga, dla którego „jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień”, czas płynie, a więc czy u Boga jest coś takiego jak przeszłość lub przyszłość, czy może jest wieczne teraz, a wszystko, co kiedykolwiek się zdarzyło, dzieje bądź zdarzy na świecie, jest w Jego oczach „aktualnie obecne”? Pytania te rodziły kolejne: czy możemy o Bogu mówić, że cokolwiek „widzi”? Używając takich sformułowań, mamy przecież na myśli ludzki, zmysłowy sposób postrzegania, a więc stosowanie ich w odniesieniu do Boga jest nie tylko nieadekwatne, ale i nieuprawnione, ponieważ sprawia, że mierzymy Go naszą miarą. Wielokrotnie zresztą uczestnicy debaty dochodzili do wniosku, że w dociekaniach nad naturą Boga słowa nas zawiodą.

Kwestią nieprzerwanie pobudzającą do dyskusji było również zagadnienie, czy Boża wszechwiedza nie kłóci się z faktem wolnej woli człowieka. Poruszył je między innymi prof. Stanisław Judycki, kierownik Zakładu Metafizyki i Filozofii Religii Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa UG, w wystąpieniu zatytułowanym *Kuszenie i wolna wola. O pewnym rozwiązaniu problemu natury relacji pomiędzy ludzką wolnością a wszechwiedzą Boga*. Tu wniosek był nieco zaskakujący: filozofom nie udało się dotychczas rozróżnić i precyzyjnie określić, czym jest wolna wola.

Ostatecznie konferencja nie dała odpowiedzi na wiele postawionych podczas niej pytań. Lecz czyż filozofia nie polega właśnie na nieustającym zadawaniu pytań i nigdy w pełni niezaspokojonej ciekawości świata? Cieszy też, że gdańscy filozofowie są na tyle odważni, by podejmować inicjatywy pozwalające nauce mierzyć się z Bożą wszechwiedzą.

MARTA BRONIEWSKA



Pełna sala pierwszego dnia konferencji



Prof. Stanisław Judycki wygłasza referat pt. *Kuszenie i wolna wola*

rodzimej refleksji filozoficznej. Z drugiej strony, w tym samym okresie, w którym wygasa u nas zainteresowanie nią, zaczyna być rozwijana dynamicznie w ośrodkach uniwersyteckich Stanów Zjednoczonych, później także w ośrodkach europejskich. Powstają nowe czasopisma, publikowane są monografie. Intensywność zainteresowania i poziom aktualnych dyskusji w obszarze teologii filozoficznej nie ma sobie chyba równych od czasów wielkich średniowiecz-

ROK SMOKA NA UG



FOT. MAGDALENA MARCINKOWSKA

Od lewej: Pierwszy sekretarz Konsulatu Generalnego ChRL w Gdańsku Li Yijian, rektor UG prof. Bernard Lammek, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, dyrektor CSAW dr Kamil Zeidler

Chińskie sztuki walki, masaż, śpiew i fajerwerki to jedynie kilka atrakcji, które miały miejsce podczas obchodów Chińskiego Nowego Roku na Uniwersytecie Gdańskim. Po raz piątą imprezę zorganizowało Centrum Studiów Azji Wschodniej UG, tym razem we współpracy z Międzywydziałowym Kołem Naukowym Studiów Azji Wschodniej

Dokładnie miesiąc od kalendaryzowego rozpoczęcia nowego roku w Chinach, który świętowano od 23 stycznia, uroczyste powitanie Roku Smoka na UG odbyło się na Wydziale Zarządzania. W imieniu gospodarzy wydarzenie otworzył rektor prof. Bernard Lammek oraz marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. – *Cieszę się, że po raz kolejny świętujemy na uniwersytecie obchody Chińskiego Nowego Roku. Nasza polsko-chińska współpraca zaowocuje w przyszłym roku między innymi otwarciem kierunku sinologia na Wydziale Filologicznym* – mówił rektor. Opiekę naukową nad kierunkiem ma objąć prof. Wu Lan, polonistka, tłumaczka literatury polskiej na język chiński. Od przyszłego roku najprawdopodobniej na uniwersytecie w Kantonie lub w Szanghaju ma powstać także kolejna w Chinach polonistyka.

FESTIWAL WIOSNY

O chińskiej tradycji świętowania nowego roku opowiedział Li Yijian, pierwszy sekretarz Konsulatu Generalnego Chińskiej Republiki Ludowej w Gdańsku. Zgodnie z tamtejszymi obrzędami święto nowego roku to festiwal wiosny, który przypada na przełomie stycznia i lutego. Jest to najdłuższe święto w Chinach, trwające piętnaście dni. Legenda głosi, że w tym czasie ludność nawiedzała zła bestia, która pożerała plony, a czasem nawet ludzi. Zapobiegliwi wieśniacy wystawiali więc jedzenie, by ustrzec się przed napadami złowrogiego stwora. Pewnego razu bestia przestraszyła się ubranego na czerwono chłopca. Stąd Chińczycy wywieszają przed domami czerwone lampiony lub malują framugi okien i drzwi na czerwono. Podobną funkcję odstraszenia złych duchów pełni dziś pokaz fajerwerków.

W tradycji chińskiej niezwykle ważnym elementem są przygotowania do świąt. Każdy dom musi być należycie wysprzątany bowiem porządek przynosi szczęście. – *Wiele rodzin w tym czasie przeprowadza generalne remonty, w związku z czym pierwszy sekretarz Li Yijian. Najważniejszy jest jednak pierwszy dzień, czyli Wigilia Nowego Roku. Wówczas całe rodziny przygotowują specjalną kolację, podczas której królują pierożki jiaozi. Symbolizują one bogactwo i dostatnie życie, gdyż przypominają talary. Podobnie jak w tradycji chrześcijańskiej, w wigilijną noc przy stole zostawia się wolne miejsce, naczynia oraz pałeczki dla członka rodziny, który nie mógł przybyć. Następnym dniem świąt przeznaczony jest na odwiedzin u krewnych lub przyjaciół. Ósmego dnia tradycyjnym daniem*



FOT. DOMINIK AZIEWICZ

Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina...



FOT. DOMINIK AZIEWICZ

„Najbardziej smakują nam barszcz i pierogi” – mówiła Iwona

jest *laba* – „zupa ósmego dnia”. Jest to rodzaj słodkiej ryżowej kaszki z dodatkami owoców w lukrze, orzechów i słodkiej fasolki. Z okazji Nowego Roku rozdaje się także prezenty. Dzieci obdarowuje się czerwonymi kopertami z pieniędzmi. Ten zwyczaj praktykowany jest także w biznesie, gdyż ma przynieść pomyślność w interesach i bogactwo na cały rok. Do krewnych i przyjaciół z życzeniami wysłała się noworoczne ciasteczka. W przedostatnią noc wieńczącą obchody nowego roku żegna się boga ogniska domowego Zao Juna, który zgodnie z obyczajem udaje się do Nieba, by zdać sprawozdanie najwyższemu bogu w religii taoistycznej – Nefrytowemu Cesarzowi. Wówczas wizerunkowi boga ogniska domowego smaruje się usta miodem, by mówić jedynie dobre rzeczy. Piętnastego dnia, czyli w Święto Latarni, na ulicach organizowane są parady i pokazy chodzenia na sznurkach, a także odbywają się tańce lwów i smoków. Legenda głosi, że Święto Latarni wiąże się z poszukiwaniem księżniczki, która utonęła w rzece. Dlatego też przed domami zapala się lampiony. Okres świąteczny to najlepszy moment na oddawanie długów i przeprosiny.



Dr Krzysztof Brzozowski (po prawej) podczas pokazu wushu

POLKI SA WYSOKIE A POLACY PRYZYSTOJNI

Piąta edycja obchodów Chińskiego Nowego Roku pełna była atrakcji. Jak co roku quiz z wiedzy o historii i kulturze Państwa Środka poprowadził dr Marceli Burdelski. Mimo zajętej rywalizacji o pierwsze miejsce ostatecznie w konkursie zwyciężył Michał Marynowski, student Wy-

działu Prawa i Administracji. Wzrost poziomu adrenaliny wśród zgromadzonych gości wywołał pokaz chińskiej sztuki walki – wushu tradycyjnego, przygotowany przez podopiecznych dr. Krzysztofa Brzozowskiego, brązowego medalisty Mistrzostw Świata w Shiyuan z 2010 roku. W tajniki masażu chińskiego wprowadził wszystkich zebranych przyspieszony kurs instruktażowy zorganizowany przez terapeutki z Tui Na SPA w Gdyni. O najnowszej książce Edwarda Kajdańskiego *Chiny. Leksykon* opowiedział redaktor naczelny wydawnictwa „Książka i Wiedza” Włodzimierz Gałązka. Dawkę solidnego humoru zapewnił referat, który śmiało można zatytułować *Polska w oczach Chińczyków*, zaprezentowany przez chińskich studentów Lin Lin, Gao Ling Ling i Yu Dachun, czyli Zosię, Iwonę i Tomka. – *Polki to najpiękniejsze kobiety na świecie, ale niestety bardzo wysokie* – mówił Tomek. Z kolei Zosia zapewniła, że „Polacy są przystojni i mają proste nosy”. Ponadto podzielili się oni wrażeniami dotyczącymi polskiej kuchni – najbardziej smakują im pierogi i barszcz. Natomiast studenci ze Studium Języków Obcych UG zapewnili oprawę muzyczną uroczystości. Dwie grupy wokalne zaśpiewały utwory w języku polskim oraz chińskim. Po polsku Chińczycy zaśpiewali piosenkę grupy Bayer Full *Wszyscy Polacy to jedna rodzina*. Na zakończenie obchodów zgodnie z chińską tradycją odbył się pokaz sztucznych ogni, który odstraszył w Roku Smoka wszystkie złe duchy.

CO PRZYNIESIE ROK WODNEGO SMOKA

W chińskim kalendarzu księżycowo-słonecznym wyróżnia się sześć cykli, podzielonych na dwanaście ziemskich gałęzi, którym odpowiada dwanaście zwierząt i pięć żywiołów (woda, ogień, ziemia, drewno, metal). Obecny Rok Wodnego Smoka jest korzystny dla wszystkich nowych przedsięwzięć, największych sukcesów można się spodziewać w sztuce, mediach, reklamie, a także w branżach związanych z wodą.

MAGDALENA MARCINKOWSKA

„**N**owe Ateny albo Akademia „wszelkiej scyencyi pełna ...” to pierwsza polska encyklopedia powszechna i tego faktu nie kwestionują nawet najbardziej zawzięci przeciwnicy pisarstwa jej autora, ks. Joachima Benedykta Chmielowskiego (1700–1763). Słynna encyklopedia francuska Diderota zaczęła się ukazywać sześć lat po dziele proboszcza z Firlejowa, który to pierwszą część swego kompendium opublikował w roku 1745 we lwowskiej oficynie typografa królewskiego Pawła Józefa Golczewskiego. Część druga została wytloczona rok później. Rozszerzona o dwie części – trzecią i czwartą – kolejna edycja „Nowych Aten” ukazała się również we Lwowie, ale już w drukarni jezuickiej, w latach 1754–1756. Ks. Chmielowski, opierając się na kompendiach i syntezach stu kilkudziesięciu autorów, które to zgromadził w swojej pokaznej bibliotece na probostwie w Firlejowie k. Rohatyna na Podolu, zawarł w swoim dziele – uporządkowaną w układzie rzeczowym, według działów i haseł – ówczesną dostępną wiedzę z zakresu: teologii, astrologii, geografii, historii, polityki, matematyki, zoologii, botaniki i mineralogii. „Nowe Ateny” w zamierzeniach autora nie miały być żadną dysertacją naukową a raczej popularnym kompendium edukacyjnym. Jak sam pisze w przedmowie: *Choćbym na jaką zasłużył cenzurę, powinienem być excusabilis, bo non inter Doctorum Collegias, non in Orbis Capite, nie w Alexandryjskiej, Carogrodzkiej, Watykańskiej siedzibie Bibliotece, ale w domu moim w lesie Firlejowskim, jak w beczcze Diogenes, gdzie tak jedwabniczek dum operor, operior. A wcześniej wyjaśnia: Wiele wykladam słów i rzeczy, żeby mi zadawszy Czytelnik owo: Et quo modo possum intelligere, si non aliquis ostenderit mihi?, nie szperał explikacyi po Lexikonach, Dikcionarzach, lecz tu miał zupełną dla siebie in verbis et rebus informacją. W innym jeszcze miejscu dodaje: [...] nie rzucam nie-*

ENCYKLOPEDIA KSIĘDZA BENEDYKTA

potrzebnych dygresji, nie paszkwiluje nikogo, tylko mądrym przypominam, niedouczonych nauczam, ciekawych kontentuje.

Autor „Nowych Aten” urodził się w nocy z 20 na 21 marca 1700 roku, w Łucku, w rodzinie szlacheckiej herbu Nałęcz. Nauki pobierał w kolegium jezuickim we Lwowie. Tamże również odbywał studia teologiczne w seminarium katedralnym. Po otrzymaniu święceń kapłańskich jakiś czas uczył w szkołach lwowskich. Od młodości był Chmielowski związany z dworem Joanny i Jana Jabłonowskich, jako preceptor ich syna Dymitra. Dzięki poparciu wojewody ruskiego otrzymał w roku 1725 od króla Augusta II Sasa probostwo w Firlejowie. Po drugiej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w roku 1733 jako jego stronnik otrzymał nominację na proboszcza w Lesznie, którą zatwierdził nawet papież Klemens XII, jednak na skutek zwycięstwa Augusta III Sasa probostwo powyższe przypadło w udziale komuś innemu. Od swego ucznia Dymitra Jabłonowskiego otrzymał w zarząd probostwo w Podkamieniu. W 1743 roku ówczesny metropolita lwowski – abp Mikołaj Ignacy Wyżycki – mianował go swoim prałatem domowym, zaś dwa lata przed śmiercią od biskupa kijowskiego – Józefa Andrzeja Załuskiego – otrzymał ks. Benedykt Chmielowski godność kanonika katedralnego. Najczęściej jednak przebywał w Firlejowie w dekanacie Rohatyńskim, gdzie przez długie lata sprawował funkcję dziekana. Kościół i parafia w Firlejowie dużo

mu zawdzięczają. Odnowił budynek kościelny i wyposażył go w nowe organy i inne instrumenty muzyczne oraz sprzęty liturgiczne. Wybudował – funkcjonujący przeszło 100 lat – dom dla ubogich.

Główną jednak pasją – duszpasterską i osobistą – ks. Benedykta Chmielowskiego była działalność pisarska. W swej plebanii w Firlejowie zgromadził pokaźny księgozbiór, który służył mu jako baza źródeł. Jego modlitewniki, zbiory kazań i żywotów świętych, a także inne dzieła filozoficzno-teologiczne oraz z dziedziny historii, genealogii i heraldyki cieszyły się dużym wzięciem. Dedykowana wojewodzinie Joannie Jabłonowskiej książka do nabożeństwa „Bieg roku całego” już za życia autora miała aż siedem wydań. Trzech wydań doczekały się także żywoty świętych „Ucieczka przez świętych do Boga”. Trwałe miejsce w dziejach literatury zajęł jednak pleban z Firlejowa jako autor „Nowych Aten”. Niewątpliwie już sam pomysł stworzenia popularnego kompendium, zawierającego stosunkowo kompletny przegląd ówczesnego stanu wiedzy, zasługuje na uznanie. Dzieło ks. Chmielowskiego zyskało wielkie poważanie u współczesnych mu autorytetów naukowych i literackich: Elżbiety Drużbackiej, bpa Józefa Andrzeja Załuskiego i Jana Danięła Andrzeja Janockiego. W oświeceniu i epoce późniejszej „Nowe Ateny” były wielokrotnie niesłusznie ośmieszane i zaliczane do literatury grafomańskiej, traktowano je jako przejaw zacofania umysłowego epoki

saskiej. Dzisiejsi badacze inaczej oceniają pierwszą polską encyklopedię powszechną. Zawarty w niej zasób wiedzy jest bowiem odzwierciedleniem ówczesnego stanu nauki, zwłaszcza w dziedzinach historii i geografii. Dopiero oświecenie wiele z tych tez krytycznie zweryfikowało. W zamierzeniach autora kompendium miało być pomocne również mniej wykształconemu odbiorcy, czemu miały służyć między innymi zastosowane w dziele język i styl dziennikarsko-anegdotyczny. Obecnie uważa się ks. Chmielowskiego za prekursora współczesnych form dziennikarskich. Zawarte w „Nowych Atenach” liczne informacje na temat ludowej obrzędowości i obyczajowości, dotyczące między innymi zabobonów i przesądów, stanowią dzisiaj niezwykle cenne źródło dla etnografów, etnologów i historyków kultury. Historycy zwracają uwagę na ciekawą pierwszą próbę chronologii dziejów Rzeczypospolitej oraz na inne interesujące informacje dotyczące Polski (między innymi jeden z najstarszych opisów ówczesnej Warszawy) i innych krajów. Językoznawcy podkreślają walory rozważań na temat języka polskiego.

W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej znajduje się pierwsze wydanie pierwszej części „Nowych Aten” z roku 1745 oraz drugie wydanie części drugiej z roku 1754. Część pierwsza ma nową oprawę, druga zaś zachowała oryginalną oprawę skórzaną z epoki. Oba woluminy są dobrze zachowane.

ANTONI KAKAREKO



NAGRODA IM. JANA UPHAGENA dla chemiczki i psychologiki

Po raz dziewiąty przyznano Nagrody Miasta Gdańska dla młodych naukowców. W tym roku zwyciężyły panie. Laureatkami prestiżowego wyróżnienia zostały chemiczka dr Sylwia Freza oraz psychologka dr Magdalena Giers z Uniwersytetu Gdańskiego

Uroczystość wręczenia statuetek Nagrody Miasta Gdańska dla młodych naukowców im. Jana Uphagena odbyła się 9 lutego br. w zabytkowej sali Domu Uphagena. W kategorii nauk ścisłych wyróżnienie otrzymała dr Sylwia Freza z Wydziału Chemii UG za badania nad strukturą elektronową nietypowych anionów molekularnych. Natomiast w kategorii nauk humanistycznych statuetkę przyznano dr Magdalenie Giers z Wydziału Nauk Społecznych UG za prace dotyczące funkcjonowania i rozwoju dzieci z zespołem Williamsa. Wśród licznie zgromadzonych gości znaleźli się posłowie Katarzyna Hall i Piotr Bauć, wiceprezydent Gdańska Ewa Kamińska oraz prorektor ds. kształcenia UG prof. Maria Mendel.

NIETYPOWY ANION

Zainteresowania badawcze dr Sylwii Frezy związane są z poznawaniem struktury i właściwości fizykochemicznych układów molekularnych, głównie nietypowych anionów elektronowych, tzw. superhalogenowych. – *Bardzo silnie wiążą one elektrony, których właściwości powodują, że możemy następnie otrzymywać nowe sole lub gazy szlachetne, jak np. ksenon* – mówi dr Sylwia Freza. Badanie anionów molekularnych to dziedzina teoretyczna, która nie posiada bezpośredniego zastosowania w przemyśle. – *Warto jednak dodać, że zjonizowane za pomocą anionów superhalogenowych sole stają się niskotemperaturową plazmą służącą do produkcji zimnej plazmy* – tłumaczy dr Freza.

Swoją karierę naukową rozpoczęła na Wydziale Chemii UG pod kierunkiem prof. Piotra Skurskiego, przygotowując pracę magisterską z chemii teoretycznej. Kontynuacją naukowych zainteresowań były badania nad anionami molekularnymi w Katedrze Chemii Kwantowej. Doświadczenie potrzebne każdemu badaczo-

wi zdobyła podczas stażu w Stanach Zjednoczonych, gdzie uczyła się pod okiem prof. Jacka Simonsa z Uniwersytetu w Utah (Salt Lake City), uznanego autorytetu w dziedzinie anionów molekularnych. Jej publikacje można przeczytać w takich prestiżowych czasopismach naukowych, jak „Inorganic Chemistry”, „Chemical Physics Letters”, „Journal of Chemical Physics”, „Journal of Physical Chemistry”. Najważniejszym odkryciem dr Sylwii Frezy jest nietypowy anion molekularny $H_{12}F_{13}$. Do jego odkrycia użyła wodoru zamiast tradycyjnie korozyjnego z metali, np. sodu. – *Dodawanie kolejnych cząsteczek wodoru doprowadziło mnie do odkrycia anionu o bardzo wysokiej energii, który najsilniej wiąże elektron. Ten nietypowy anion molekularny to dziś układ najsilniej wiążący elektron ze wszystkich dotychczasowo opisanych w literaturze* – mówi dr Sylwia Freza. Obecnie laureatka uczestniczy w trzech międzynarodowych projektach badawczych. W jednym z nich – Parylens – bada cienkie polimery, tworzące nieporowate warstwy wykorzystywane w optyce np. do produkcji soczewek. Oprócz chemii jej pasją jest siatkówka oraz wycieczki piesze po Tatrach.

ZESPÓŁ WILLIAMSZA

Przedmiotem badawczych dociekań drugiej laureatki – dr Magdaleny Giers – jest rzadki, genetycznie uwarunkowany zespół wad wrodzonych zwany zespołem Williamsa. Nazwa pochodzi od nazwiska nowozelandzkiego kardiologa J.P. Williamsa, który w 1961 roku opisał chorobę. Badania przeprowadzone przez dr Magdalenę Giers dotyczyły funkcjonowania i rozwoju dzieci dotkniętych tym zaburzeniem. Dysertacja na ten temat napisała w niebywałym tempie dwóch i pół lat, broniąc następnie tytułu doktora nauk humanistycznych. W 2011 roku wyda-

ła książkę zatytułowaną *Zespół Williamsa*. Jest to jedna z nielicznych publikacji w Polsce szczegółowo opisujących to rzadkie zaburzenie genetyczne, a także poruszająca bardzo ważne zagadnienia łączące psychologię z aspektami medycyny.

Zespół Williamsa to niezwykle rzadka choroba, która występuje raz na siedem i pół tysiąca narodzin. Pacjenci dotknięci tą chorobą często cierpią na wrodzoną wadę serca, niedoczynność tarczycy lub mają problemy z niewydolnością nerek. Zaburzenia występują także w funkcjonowaniu psychospołecznym, powodując np. nieuzasadnione lęki. – *Z drugiej strony osoby z zespołem Williamsa posiadają niezwykle zdolności językowe lub muzyczne, mogą mieć tzw. słuch absolutny. Ponadto są niesamowicie empatyczne, otwarte oraz bardzo ufne* – mówi dr Giers. W przeprowadzonych badaniach psychologicznych porównała trzy grupy dzieci: zdrowe, z zespołem Williamsa oraz z zespołem Downa. Wyniki analiz dowiodły, że empatia u dzieci z zespołem Williamsa jest dużo wyższa niż w przebadanej grupie dzieci zdrowych. – *Moja praca badawcza pozwoliła mi na stworzenie modelu funkcjonowania poznawczego i społeczno-emocjonalnego dzieci z tą wadą genetyczną* – wyjaśnia dr Giers. Model ten pokazuje między innymi, że w przeciwieństwie do pozostałych dwóch grup, dzieci z zespołem Williamsa są w stanie nauczyć się dużo więcej pracując w grupie niż indywidualnie oraz szybciej zapamiętują imiona ludzi niż nazwy poszczególnych przedmiotów.

Doktor Magdalena Giers jest teoretykiem i praktykiem. Już jako studentka psychologii pracowała z osobami dotkniętymi tą chorobą. Jest także jednym z inicjatorów Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodziców Osób z Zespołem Williamsa.

MAGDALENA MARCINKOWSKA

Doktorancka sztama



Z początkiem tego roku akademickiego ukonstytuowało się Trójmiejskie Porozumienie Doktorantów (TPD). Kim są? Czego dokonali? I jakie mają plany? Opowiadają Andrzej Gierszewski i Dominik Walczak, przewodniczący i wiceprzewodniczący TPD

■ **Kiedy pojawił się pomysł na stworzenie Trójmiejskiego Porozumienia Doktorantów?**

Andrzej Gierszewski: Wszystko zaczęło się od zjazdu Krajowej Reprezentacji Doktorantów w Poznaniu zimą 2010 roku. Tam zaobserwowaliśmy, jak funkcjonują pewne modele procesu decyzyjnego. Jako zrzeszenie samorządów doktorantów uczelni wyższych Trójmiasta chcieliśmy mieć realny wpływ na decyzje zapadające na szczeblu krajowym. Nie raz byliśmy bowiem świadkami sytuacji, w których podczas głosowania ilość oddanych głosów przez członków porozumień z Warszawy, Krakowa czy Poznania była przeważająca w stosunku do głosów przedstawicieli z pojedynczych jednostek. Wówczas doszliśmy do wniosku, że aby stać się siłą na arenie ogólnopolskiej i w sposób godny reprezentować uczelnie z Trójmiasta, musimy podpisać porozumienie.

■ **Jakie uczelnie wchodzi w skład TPD?**

Dominik Walczak: Członkami TPD mogą zostać przedstawiciele uczelni posiadających prawo do prowadzenia studiów doktoranckich oraz samorząd doktorantów. Stąd, mimo że w Trójmieście mamy wiele uczelni publicznych i niepublicznych, porozumienie podpisały uczelnie głównie z Gdańska. Obecnie jest to siedem szkół wyższych: Uniwersytet Gdański, Gdański Uniwersytet Medyczny, Politechnika Gdańska, Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu, Akademia Sztuk Pięknych oraz Instytut Oceanografii Polskiej Akademii Nauk. W skład zarządu TPD wchodzi dziesięć osób, po dwóch przedstawicieli z każdego ośrodka akademickiego, z wyjątkiem ASP i IO PAN – po jednym reprezentancie.

■ **Jakie są cele organizacji?**

A.G.: Naszym celem było scalenie środowiska doktorantów na terenie Trójmiasta. Zależało nam na budowaniu wspólnej polityki wobec pojawiających się problemów. Na przy-

kład w relacjach z władzami miast czy uczelni, jako przedstawiciele wszystkich doktorantów, jesteśmy silnym partnerem w rozmowach. Ponadto między sobą dzielimy się doświadczeniami, a także wspieramy samorządy doktorantów, które mają problemy. Jesteśmy również otwarci na pomoc i mediacje w indywidualnych sprawach, w przypadkach braku zainteresowania czy bezsilności rodzimych samorządów.

■ **Formalnie istniejecie od października 2011 roku. Czy macie na swoim koncie pierwsze sukcesy?**

D.W.: Udało nam się w grudniu zeszłego roku zorganizować ogólnopolski zjazd doktorantów „Prodok”, na

A.G.: Nasze działania polegają również na monitorowaniu i załatwianiu problemów pojawiających się w przestrzeni miejskiej. Obecnie pracujemy nad rozszerzeniem prawa do zakupu ulgowego biletu semesteralnego dla doktorantów na terenie Gdańska. Obowiązująca ulga dotyczy wszystkich rodzajów biletów komunikacji miejskiej oprócz tego jednego. Chcemy to zmienić. Ponadto staraliśmy się o wprowadzenie innych zniżek, na przykład na wydarzenia kulturalne czy bilety do kina. Na przełomie lipca i sierpnia organizujemy spotkanie zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów, tym razem na Uniwersytecie Gdańskim. Przy okazji chcielibyśmy, aby odbyła się konferencja poświęcona lokalnym



który przyjechało około stu trzydziestu delegatów. Podczas tego spotkania odbyła się między innymi gala konkursu na najbardziej produkcyjną uczelnię w Polsce. Jak co roku bezkonkurencyjny okazał się Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jako doktoranci naszej *Alma Mater* cieszymy się, że w tej edycji udało nam się zająć wyższą niż w roku poprzednim pozycję w rankingu końcowym [siódme miejsce – red.]. Ponadto planujemy zintegrować środowisko trójmiejskich doktorantów, poprzez organizowanie spotkań z autorytetami ze świata nauki i kultury. Chcielibyśmy także zaktywizować studentów i pokazać im kulisy pracy naukowca.

i branżowym porozumieniom doktorantów. W planach mamy także stworzenie sieci połączeń i kontaktów, które mogłyby zaowocować współpracą pomiędzy trójmiejskim biznesem, przemysłem a nauką. Liczymy, że taka baza pomoże doktorantom zrealizować praktykę lub wykonać potrzebne do pracy naukowej badania, a przede wszystkim znaleźć ich zastosowanie w „realnym świecie”.

Dziękuję za rozmowę.

MAGDALENA MARCINKOWSKA

Więcej informacji:
<http://www.tpdok.pl/>

Przy czwartku o Unii

O przyszłości Unii Europejskiej debatowano w ramach pierwszego spotkania z cyklu „Rozmowy Czwartkowe” na Uniwersytecie Gdańskim. Przedsięwzięcie, uświetnione obecnością wielu specjalistów z dziedziny prawa i nie tylko, zorganizował Ośrodek Analiz Polityczno-Prawnych

Spotkanie, odbywające się pod szyldem „Kryzys gospodarczy czy kryzys idei – przyszłość integracji europejskiej”, rozpoczęło słowo wstępne **dra hab. Tomasza Koncewicza**, które nadało ton dyskusji. Dydaktyk, nawiązując do swej najnowszej publikacji w „Dzienniku. Gazecie Prawnej”, pochylił się przede wszystkim nad pojęciem suwerenności. – *Żadne państwo nie jest suwerenne w pełni w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, to jest w całej pełni – rozpoczął. Zaznaczył, że naturalnym zadaniem Unii nie jest atakowanie niczyjej autonomii, a przede wszystkim uzupełnianie państw tam, gdzie nie są sobie w stanie poradzić. – Czy lepiej by było dla Grecji, gdyby suwerennie zbankrutowała?* – pytał retorycznie.

Koncewicz podkreślał także rolę jednostki w procesie integracji i rozwoju Unii. – *Obywatel stoi dziś na granicy dwóch płaszczyzn, wybierając raz jedną, raz drugą. W zależności od jego subiektywnych potrzeb. I Unia Europejska jest właśnie jedną z tych płaszczyzn. Drugą jest państwo – tłumaczył.*

Finalnie podkreślił wagę komunikacji w promowaniu wartości europejskich, karząc język debaty na tematy unijne w Polsce. – *Okazuje się, że rozmowa merytoryczna jest po prostu mniej sexy – wskazywał. Eksponował także odpowiedzialną rolę naukowców, którzy powinni o trudnych zagadnieniach dotyczących Wspólnoty mówić w prosty, zrozumiały sposób. Postulował też zarzucenie myślenia „albo Unia, albo państwo”, wskazując na najświeższą politykę rządu węgierskiego.*

Pierwszy głos w dyskusji zabrał **dr Michał Gałędek**, który nawiązując do myśli dra Koncewicza sugerował, że czas na ofensywę propagandową Unii powinien przyjść dopiero po jej wewnętrznym skonsolidowaniu. To natomiast jest utrudnione, gdyż brak jest silnych bodźców na rzecz rozwoju Wspólnoty, jak przykładowo upadek ZSRR. – *Idea europejska po prostu nie ma sprzymierzeńców – podsumowywał. Pesymistyczny ton podjął mgr Filip Stankiewicz, wygłaszając perorę między innymi na temat zagrożenia ze strony wspólnej waluty oraz dr Artur Szutta. – Naturą wartości liberalnych jest to, że są za słabe, by w chwili kryzysu ich zwolennicy stanęli w ich obronie – mówił. Wtórował im dr Piotr Uziębło zaniepokojony deficytem demokracji w Unii Europejskiej. Argumentował też, że prowspólnotowej atmosferze nie sprzyja powszechne poczucie, że politycy decydują ponad głowami obywateli. – Nie należy dostosowywać ludzi do instytucji, a odwrotnie – uzupełnił poczet dyskutantów mgr Tomasz Widłak.*

Zarzuty odpierał **prof. Adam Wiśniewski**, już na wstępie zaznaczając, że Unii należy bronić jako osiągnięcia cywilizacyjnego. Odnosząc się do obaw o deficyt demokracji, stwierdził, że Wspólnota nie powinna być w pełni demokratyczna, gdyż stałaby się wtedy państwem w tradycyjnym rozumieniu. Wymienił natomiast kilka instytucji czysto demokratycznych, jak skarga indywidualna do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, czy – promowana ostatnio przez ONZ – inicjatywa

responsibility to protect, które zabezpieczają rządy prawa w Europie. Podkreślił też wagę odpowiedzialnego, nowatorskiego pojmowania pojęcia „suwerenność”, które powinno wyprzeć stare, nieprzydatne dziś konotacje.

Optymizm i determinację Wiśniewskiego próbował osłabić **dr Maciej Wojciechowski**, wskazując na brak solidarności między narodami w Unii. – *Pytam się, czy i gdzie są dziś rzeczywiste ideowcy, którzy chcą pomagać innym Europejczykom – sondował przewrotnie.*

Odpowiadał mu dr Koncewicz, którego zdaniem osłabienie euroentuzjazmu wynika z postępowania się w debatach o Unii nietrafnym aparatem pojęciowym. – *To co mnie martwi, to język na nie – akcentował. – Poza tym, czy w Polsce nie robi się wiele nad głowami obywateli, czy demokracja polska jest lepsza od europejskiej?* – nawiązał do wcześniejszej rozmowy o ignorowaniu głosu obywateli w Europie.

– *Nie ma demos, więc nie ma demokracji – ripostował Szutta. – Demosem w Europie jest melanz obywateli i państwa – reagował natychmiast Koncewicz.*

Całość dyskusji zakończyło pytanie **Michała Kubiaka** z Ośrodka Analiz Polityczno-Prawnych, który zwrócił się do dra Koncewicza z prośbą o wskazanie podstawowych wartości, które mogłyby łączyć dziś Europejczyków. Ten wskazał, że fundamentem odniesienia aksjologicznego we Wspólnocie jest art. 6 Traktatu o Unii Europejskiej, który nawiązuje do zasad wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego, które są wspólne dla państw członkowskich. Wypowiedź ta, uznana przez prelegentów za puentę, zakończyła dyskusję.

Spotkanie otworzyło cykl debat organizowanych przez Ośrodek Analiz Polityczno-Prawnych pod szyldem „Rozmowy Czwartkowe”.

TOMASZ SOKOŁÓW, OAPP



FOT. TOMASZ SOKOŁÓW, OAPP



Naukowcy w szkołach, uczniowie na uniwersytecie –

programy edukacyjne Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego

Już od ponad dwóch lat pracownicy, doktoranci i studenci Wydziału Biologii otwierają podwoje uczelni lub opuszczają jej mury, aby rozwijać pasje przyrodnicze i zaszczepiać ciekawość świata uczniom pomorskich szkół ponadgimnazjalnych



Uczniowie II LO w Słupsku wraz z prof. E. Jurkowlaniec-Kopec odkrywają *Tajemnice snu*



Nauka technik chwytania i obrączkowania ptaków



Zajęcia w laboratorium



Uczniowie kl. II E II LO w Gdyni

„Pełni zapału, zachwyceni noszeniem fartuchów, weszliśmy do śnieżnobiałego pomieszczenia. Atmosfera [...] od samego początku była rewelacyjna, pani dr Iwona Mruk cierpliwie i z entuzjazmem przekazywała nam masę informacji w sposób bardzo przystępny. [...] Zajęcia były przeprowadzone w sposób profesjonalny, bezpieczny i interesujący. [...] zachęciły do poważnego zastanowienia się nad kierunkiem studiów.”

Uczniowie kl. II E II LO w Gdyni

Bogata paleta tematów pozwala uczniom na swobodny wybór zagadnień, a entuzjazm i zaangażowanie prowadzących powodują, że udział w zajęciach staje się niezapomnianym przeżyciem.

JAK TO SIĘ ZACZEŁO?

W roku akademickim 2009/2010, dzięki wsparciu władz Wydziału, zainicjowaliśmy program „Zaprosz naukowca do szkoły”. Obejmował on serię wykładów poświęconych najciekawszym zagadnieniom biologicznym. W sumie odbyły się pięćdziesiąt dwa wykłady dla uczniów i nauczycieli z ponad trzydziestu szkół.

Ogromne zainteresowanie i pozytywny odzew, z jakim spotkała się nasza inicjatywa, zdopinguwały nas do rozszerzenia działalności edukacyjnej. W roku akademickim 2010/2011, oprócz drugiego cyklu programu „Zaprosz naukowca do szkoły” (dziewięćdziesiąt siedem wykładów) realizowaliśmy program „Poznaj pracę biologa”. Tym razem zaproponowaliśmy warsztaty, dzięki którym uczniowie mogą poznać metody badawcze stosowane w biologii. W ubiegłym roku akademickim

odbyło się blisko trzysta godzin tych zajęć z udziałem ponad tysiąca uczniów z trzydziestu szkół.

W tym roku oferujemy wykłady na czterdzieści dwa tematy oraz dwadzieścia siedem różnych warsztatów. Uczestnictwo w zajęciach jest nieodpłatne. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej Wydziału.

DOCENIAJĄ NAS

Dla kadry Wydziału programy edukacyjne to nie tylko doskonała okazja do dzielenia się swoją wiedzą i umiejętnościami z młodymi entuzjastami biologii, ale również przejaw otwartości środowiska akademickiego na potrzeby szkolnictwa w regionie. Prowadzona przez nas działalność jest odpowiedzią na potrzeby nauczycieli i uczniów. Przybliży uczestnikom najnowsze osiągnięcia naukowe, stanowi wsparcie w przygotowaniu do egzaminu maturalnego, olimpiad przedmiotowych (Olimpiada Biologiczna, Olimpiada Wiedzy Ekologicznej) oraz studiów na kierunkach przyrodniczych. Do tej pory w wykładach i warsztatach uczestniczyło ponad pięćdziesiąt szkół z Trójmiasta, Czerska, Kłanina,

Kwidzyna, Lęborka, Malborka, Nowego Dworu Gdańskiego, Rumia, Słupska, Sztumu, Tczewa i Wejherowa.

Naszą działalność docenił również Pomorski Urząd Marszałkowski, przyznając w 2011 roku nagrodę w konkursie ofert na realizację zadań w zakresie edukacji. Zadanie zrealizowano we współpracy z Fundacją Rozwoju UG.

W tym miejscu pragniemy złożyć podziękowania instytucjom i firmom, które poprzez finansowe i rzeczowe wsparcie przyczyniły się do wzbogacenia oferty prowadzonych zajęć oraz podniesienia ich atrakcyjności. W gronie tym znajdują się (w kolejności alfabetycznej): A&A Biotechnology, Abruco, Akor Laboratories, Alchem, ASTE, Eko Dolina, Ergo Hestia, Fundacja „Wspólnota Gdańska”, Glencore Polska, Graso Biotech, JM Rektor UG, Merck, Sigma-Aldrich, Urząd Miejski w Gdyni, Urząd Miejski w Sopocie, Zarząd Morskiego Portu Gdynia, Zarząd Spółki Port Lotniczy Gdynia-Kosakowo.

ANNA KOSSOBUCKA,
PRACOWNIA DYDAKTYKI BIOLOGII, WYDZIAŁ BIOLOGII UG

KRYSTYNA BURKIEWICZ,
KOORDYNATOR PROGRAMÓW EDUKACYJNYCH
WYDZIAŁU BIOLOGII UG

„BACZNOŚĆ!”, czyli sposób na karierę i służbę krajowi

Po ukończeniu studiów mamy do wyboru kilka dróg rozwoju. Jedni wybiorą studia podyplomowe, drudzy doktorantki, a jeszcze inni zostaną zatrudnieni lub sami założą firmę. Nie jest to bynajmniej koniec naszych możliwości

Podczas spotkania z przedstawicielami wrocławskiej Wyższej Szkoły Oficerskiej, zorganizowanego przez Biuro Karier UG przekonywano nas, że przyszłość możemy łączyć także z wojskiem. Nie oznacza to, że od razu zostaniemy wysłani na front i będziemy walczyć w jego pierwszych liniach. Armia potrzebuje wykształconych ludzi z wiedzą z wielu dziedzin, dlatego co roku uruchamia szkolenia wojskowe na oficerów dla kandydatów, którzy legitymują się świadectwem studiów wyższych. Żeby zakwalifikować się na taki kurs, trzeba spełnić kilka podstawowych wymagań, między innymi posiadać zaświadczenie lekarskie o odpowiednich zdolnościach potrzebnych do pełnienia służby wojskowej, zaświadczenie o niekaralności, a przede wszystkim znaleźć swój kierunek na liście wymaganych lub akceptowanych studiów (na przykład dziennikarstwo, psychologia, pedagogika).

Trochę o egzaminach

Po złożeniu potrzebnych dokumentów (w tym roku ostateczny termin to 15 maja) mamy jeszcze trochę czasu (około dwóch miesięcy) na przygotowanie się do testów z wychowania fizycznego i języka angielskiego oraz rozmowy kwalifikacyjnej. Z całości egzaminu możemy zdobyć dwieście pięćdziesiąt punktów, z czego po czterdzieści procent przypada na język angielski i wychowanie fizyczne, a pozostałe dwadzieścia procent na rozmowę kwalifikacyjną. Część fizyczna różni się nieco dla kobiet i mężczyzn, ale w obydwu przypadkach badane są wytrzymałość (bieg długodystansowy), szybkość (bieg wahadłowy lub zygzakiem), siła (podciąganie na drążku lub uginanie

nie ramion w podporze) oraz zdolności pływackie na dystansie pięćdziesięciu metrów.

Umiejętności językowe kandydatów sprawdzane są podczas testu wielokrotnego wyboru (sto pytań – sto dwadzieścia minut), składającego się z pytań otwartych i zamkniętych. Warto wspomnieć, że istnieją dwa sposoby na uzyskanie zwolnienia z niego (otrzymuje się wtedy maksymalną liczbę punktów). Pierwszy to ukończenie studiów wyższych na kierunku filologia angielska. Drugim jest posiadanie certyfikatu wojskowego na poziomie SPJ2222 lub wyższym. Kursy języka angielskiego, dzięki którym możemy uzyskać takowy dokument, organizowane są na uczelniach wojskowych (np. Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni).

Gdy już uda nam się pozytywnie przebrnąć przez wszelkiego rodzaju testy, zostaje nam jeszcze rozmowa kwalifikacyjna. W skrócie chodzi o to, by zaprezentować siebie jako dobrego kandydata na oficera (motywacja, posiadane uprawnienia itp.).

Trochę o samym studiowaniu

Jeśli zdobędziemy wystarczającą liczbę punktów, pod koniec wakacji przystępujemy do szkolenia właściwego na stanowiska wymagające szczególnych kwalifikacji zawodowych, które trwa osiem i pół miesiąca. Musimy tutaj pamiętać o tym, że są to szkolenia wojskowe w trybie skoszarowanym, czyli opuścić teren uczelni możemy tylko za okazaniem przepustki wojskowej. Tyle w kwestii wymagań. No, ale przecież musimy wspomnieć jeszcze o tym, co dostajemy w zamian. W czasie szkolenia otrzymujemy bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie, umundurowanie oraz specjalistyczne

oporzędzenie wojskowe. Ponadto podręczniki, bezpłatną opiekę lekarską oraz dostęp do obiektów sportowo-rekreacyjnych. Dodatkowo otrzymujemy co miesiąc swobodnego rodzaju wypłatę za odbywanie szkolenia (jej wysokość co roku ustala ministerstwo obrony narodowej – w 2012 roku jest to około 2 tys. zł).

Limit miejsc wynosi w tym roku dwadzieścia cztery osoby. Może się to wydawać niewiele, jednak trzeba pamiętać o tym, że kończąc szkolenie mamy zapewnione miejsce w szeregach wojskowych, tzn. dostajemy stopień podporucznika i przydzielone zostaje nam dowództwo nad plutonem. (Służba po studiach jest obowiązkowa, a jej czas trwania uzależniony jest od rodzaju studiów). Najlepsi absolwenci mają możliwość wyboru jednostki, w której chcą służyć.

Na koniec warto wspomnieć o zarobkach. Podporucznik zarobi w wojsku 3540 zł brutto pensji podstawowej. Do tego doliczyć trzeba szereg dodatków stałych i jednorazowych (trzynasta pensja, nagrody za bardzo dobre zaliczenia testów fizycznych, dodatek służbowy dla oficerów na stanowisku dowódczym i tym podobne). Dodając do tego możliwość większego zarobku podczas udziału w misjach, możemy powiększyć swoją pensję ponad dwukrotnie. A trzeba pamiętać, że to dopiero początek naszej kariery. Jeśli więc kogoś nie przeraża tryb skoszarowany i wojskowy rygor, to niech jak najszybciej zacznie kompletować potrzebne dokumenty i uzupełniać braki w tężyznie fizycznej. Do biegu, gotowi, start!

Dodatkowe informacje dostępne na stronie:
<http://www.wso.wroc.pl>

MONIKA LEWANDOWSKA



ŻONGLERKA

Żonglerka to nie tylko cyrkowe sztuczki. Każdy, kto kiedykolwiek był na festiwalu KuglART Fest w Sopocie, mógł się o tym przekonać. Dla niektórych kuglarzy to wręcz sposób na życie – nawet jeśli nie mają okazji wystąpić przed szejkiem ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich

Ida zajmuje się żonglerką od dziecięciu lat. Skąd wzięła się u niej ta pasja? – *Moja mama ukończyła kurs pedagogiki cyrku i założyła grupę cyrkową „Heca”, do której należą od siódmego roku życia. Siostry również są zaangażowane w żonglerkę, tak więc jest nas czwórka. Tylko tata się wylał – śmieje się.*

– *Żonglerka to dla mnie zabawa, relaks i możliwość spotkania ciekawych ludzi – mówi. To hobby wiąże się w przypadku Idy także z licznymi wyjazdami na konwencje, festiwale i parady. W jedną z takich podróży – do Dubaju – udała się wraz z międzynarodową grupą „Saltimbanco Italiano Global Art Theater”. – Pewnego dnia na festiwal przyjechał szejek, który zajmował się sprawami artystycznymi. Żonglowałam wtedy tak zwanymi „clubami”. Moja solówka polegała na tym, że trzymałam maczugę między kolanami, po jakimś czasie podrzuciłam ją do góry i dalej żonglowałam. Jednak byłam tym wszystkim tak przejęta, że zamiast do góry, wyrzuciłam maczugę do przodu, przed tego szejka. Wszyscy śmiali się ze mnie, że pewnie zrobiłam to, żeby zwrócić na siebie uwagę i zostać jego następną żoną – żartuje. – A tak całkiem serio, to bardzo przyjemne uczucie, kiedy robisz coś, co daje innym radość.*

Środowisko żonglerskie organizuje wiele imprez. Po raz pierwszy w Polsce, a dokładniej w Lublinie, odbędzie się Europejska Konwencja Żonglerów – bardzo ważna impreza dla każdego, kto się tym zajmuje. Kiedy zaczynamy rozmawiać o żonglerce w Trójmieście, pojawia się temat KuglART Fest w Sopocie. O tym festiwalu oraz o projekcie Żonglarnia Uniwersytetu Gdańskiego opowiedziała mi więcej moja druga rozmówczyni, Kinga.

Od Żonglarni do KuglART-u

– *Żonglarnia powstała w 2007 roku jako grupa twórcza Akademickiego Centrum Kultury, które wspierało nas merytorycznie, rzeczowo i finansowo. Nasze spotkania były otwarte dla każdego. Chodziło o zintegrowanie osób z Trójmiasta, które interesują się różnymi sztukami kuglarskimi – żonglerką, chodzeniem na szrudłach, jazdą na monocyklu i tym podobnymi. Dzieliłiśmy się umiejętnościami i sprzętem – wspomina Kinga.*

Przez Żonglarnię przewinęło się podczas jej działalności ponad sto osób, z czego około trzydzieści było grupą stałą. Dla samej Kingi istotne było również promowanie pedagogiki cyrku, czyli wykorzystanie żonglerki i innych sztuk kuglarskich w celach edukacyjnych, terapeutycznych czy pedagogicznych. – *Z kilkoma osobami udało mi się zorganizować projekt „Cyrkolika – kreatywni cyrkiem”, podczas którego organizowaliśmy warsztaty dla młodzieży z Caritas Archidiecezji Gdańskiej. Zakończyły się one przygotowanym wspólnie spektaklem – żonglerską wersją przygód Piotrusia Pana – opowiada.*

Żonglarnia Uniwersytetu Gdańskiego zorganizowała także trzy edycję sopockiego KuglART Fest, czyli Festiwalu Sztuk Kuglarskich. Impreza miała pokazać żonglerkę jako sztukę ulicy i jednocześnie „zarazić” tym rodzajem aktywności osoby spoza kręgu uniwersyteckiego. Można było zarówno przyjść i obejrzeć liczne występy artystyczne, jak i samemu spróbować swoich sił na scenie. – *W ciągu trzech lat istnienia festiwalu udało nam się zaprezentować pokazy najważniejszych artystów polskich oraz kilka ciekawych pokazów artystów zagranicznych m.in.*

z Chile, Francji i Hiszpanii – wylicza Kinga.

Żonglerka to nie tylko rozrywka, wywoływanie uśmiechu na twarzach ludzi, którzy ją podziwiają, czy pasja tych, którzy się nią zajmują. Może oznaczać również terapię, przedmiot badań lub po prostu sposób na życie. Żonglowanie jest też szkołą charakteru. Uczy, że tylko wytrwałość, cierpliwość i ciężka praca dają widoczne efekty. – *Niektórzy chcieliby wszystko od razu. Niestety, w żonglerce jak w życiu, nie ma dróg na skróty – kwituje Ida.*

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o Idzie, wejdź na www.cdn.ug.edu.pl, gdzie przeczytasz cały reportaż.

AGNIESZKA KUJAWA



CDN...
Ciąg dalszy nastąpi

„ALTERNATOR” SZKOLI WE WSZYSTKIM

ACK UG „Alternator” przed nadejściem wiosny postanowił rozruszać trochę swoich podopiecznych. Z zimowego marazmu miał wyrwać studentów (i nie tylko) cykl warsztatów. I wyrwał, z doskonałym skutkiem

To właśnie warsztaty są obecnie najważniejszym przedsięwzięciem „Alternatora”: przyciągają coraz większe ilości pasjonatów, a tym samym powodują prężny rozwój instytucji. Cykl, który odbył się na przełomie lutego i marca, nie był pierwszym tego typu, za to pierwszy raz znalazło się w nim tyle ofert: od tańca, poprzez teatr, aż po śpiew.

zycznych Instytutu im. Jerzego Gro-towskiego we Wrocławiu, Międzynarodowych Warsztatów Śpiewu Archaicznego oraz projektu Serce Dzwonu, obejmującego wyprawę przez wsie Kamockie oraz naukę tradycyjnych pieśni z udziałem miejscowych śpiewaczek. O samych „Gardzienicach” Jurczyszyn mówi: *To szczególny trening aktorski, bazujący na muzycznym potencjale człowieka, na rozbudzeniu możliwości ciała, świadomości głosu, jego ekspresji.*

Warsztaty są więc okazją do spotkania dla tych, którzy mają w sobie naturalną potrzebę wyrażenia siebie poprzez sztukę i chcieliby rozwijać swój twórczy potencjał, ekspresję głosu i ciała oraz rozbudzić talenty aktorskie. Okazji od tego będzie sporo, bo spotkania odbywają się w każdy czwartek w godzinach 19.30 – 21.30 na sali teatralnej Uniwersytetu Gdańskiego. Każde zajęcia warsztatowe składają się z godzinowego treningu fizycznego przy akompaniamencie skrzypiec (do asystowania zaangażowana została Kamila Bigus, skrzypczka, studentka Akademii Muzycznej w Gdańsku oraz muzyk zespołu Laboratorium Pieśni), a także treningu ciała i głosu opartego na metodach teatru „Gardzienice”. Materiałem pieśniarskim są tradycyjne pieśni – zarówno polskie, jak i bałkańskie, ukraińskie, rosyjskie; na ten blok składają się również improwizacje muzyczne oraz etudy aktorskie. Warsztaty zwieńczone zostaną koncertem na auli Uniwersytetu Gdańskiego 29 maja 2012 roku. Uczestników warsztatów wspomogą muzycy zespołu Laboratorium Pieśni.

Podobne założenia postawiła przed uczestnikami swoich warsztatów Anna Kobiela – reżyserka teatrów amatorskich oraz dyplomowana instruktorka teatralna, z działalnością teatrów alternatywnych związana od 1998 roku. Współpracowała z takimi instytucjami jak Studio Teatralne Akademii Wyobraźni, Teatr Drugie Piętro, Teatr Początki, Teatr 13 oraz Teatr A3. Od ponad trzech lat prowadzi zajęcia teatralne dla

dorosłych w Warszawie. W 2010 roku założyła tam Teatr Re:Akcji, który ma na koncie już pierwsze sukcesy – jak pierwsza nagroda za spektakl „Obrazki z Baudelaire’a” na Festiwalu MIKSTURA 2011 w Białymstoku. Na warsztatach, które odbyły się 6 marca, poznawano między innymi podstawy treningu fizycznego aktora (świadomość ciała, plastyka ruchu, relaks, partnerowanie, podnoszenie sprawności fizycznej), treningu głosowego (oddech, emisja, artykulacja), ćwiczeń w zakresie wyobraźni, koncentracji i pracy z emocjami, pracy nad improwizacjami, etiudami oraz interpretacją tekstu. Warsztaty oferowały również pogłębienie praktycznej wiedzy i umiejętności dotyczących sposobu budowania akcji teatralnej oraz różnych technik i konwencji teatralnych.

W dniach 3–4 marca odbyły się tradycyjne już warsztaty tańca irlandzkiego dla początkujących organizowane przez Zespół tańca irlandzkiego i szkockiego "Trebraruna", podczas których nowicjuszy wprowadzono w podstawy tańców ceili. Doskonalenie techniki można było kontynuować już w zespole – warsztaty „Trebraruny” są bowiem zawsze połączone z naborem.

Nowością były za to warsztaty wokalne, prowadzone przez uzdolnionych studentów gdańskiej Akademii Muzycznej na kierunku jazz i muzyka estradowa: Krzysztofa Majdę (wokal), Szymona Burnosa (piano), Krzysztofa Słomkowskiego (kontrabas) oraz Sławomira Koryzno (perkusja). Warsztatowicze pod okiem prowadzących pracowali indywidualnie i zbiorowo nad dowolnie wybranymi przez siebie utworami. Rozpoczęcie nauki poprzedził koncert samych nauczycieli w powiększonym składzie. Występ zespołu z towarzyszeniem Emila Miszka (trąbka), Tomasza Chyły (skrzypce), oraz Marcina Janka (saksofon) odbył się 1 marca w klubie Xkwadrat. Same warsztaty również zakończyły się minikoncertem, tym razem uczestników.

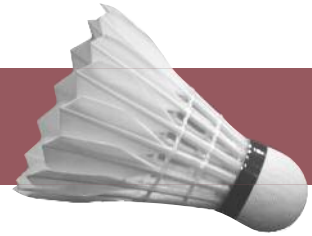
MATEUSZ KOŁOS



FOT. ARCHIWUM ACK

Już pod koniec lutego rozpoczęły się warsztaty wokально-teatralne pod kierunkiem Aliny Jurczyszyn. Postać to niezwykle interesująca: teatrolog z wykształcenia, pieśniarka, absolwentka Akademii Praktyk Teatralnych w słynnych „Gardzienicach”, współzałożycielka i wokalistka trójmiejskiego zespołu Laboratorium Pieśni, aktorka teatrów niezależnych („Gardzienice”, Off de Bicz, Teatr Lustra Strona Druga), uczestniczka projektów paramu-

SZYBKA LOTKA



SEKCJA BADMINTONA

Trener:

mgr Tomasz Kuśmierek

Kontakt:

tomasz.kusmierек@ug.edu.pl

Treningi sekcji:

poniedziałek, godz. 17⁰⁰-18³⁰ – sala UG, Rektorat, Gdańsk,
ul. Bażyńskiego 1a
środa, godz. 17.00-18.30 – sala UG, Wydział Biologii, Gdańsk,
ul. Kładki 24

Badminton w powszechnej świadomości postrzegany jest jako gra towarzyska, popularnie zwaną „kometką”. Zawodowo grający w badminton nie lubią tego określenia, a wręcz ich ono drażni, podobnie jak wieczne przekręcanie nazwy – „badgminton”, „babington”, „babinton”. Jedyną i poprawną nazwą tej dyscypliny jest „badminton”. Obserwatorzy zmagają Akademickich Mistrzostw Polski, czy chociażby treningów sekcji AZS UG wiedzą, że sport ten ma niewiele wspólnego z grą rekreacyjną w ogrodzie przy grillu, z którą do czynienia miał chyba każdy z nas.

W ostatnich latach sekcja badmintonu AZS Uniwersytet Gdański odrodziła się, nawiązując do dawnych tradycji Pomorza. Zadania stworzenia zespołu mającego rywalizować w Akademickich Mistrzostwach Polski podjął się trener mgr Tomasz Kuśmierek. Niekwestionowaną gwiazdą zespołu była wtedy Magdalena Szycza, mająca na koncie występy w lidze i treningi w kadrze. Reszta kadry UG zaczynała treningi badmintonu praktycznie od podstaw. W sekcji pojawili się: Ariel Sielaff, Adwin Putteeraj, Ewa Morawiec, Maja Stefańska i Tomasz Ciborowski, którzy stali się podstawą zespołu AZS UG. Warto podkreślić, iż w roli zawodnika pojawiał się również na boisku grający trener Tomasz Kuśmierek. Największym proble-

mem w budowaniu zespołu był brak rywalizacji w województwie. O lidze międzyuczelnianej badmintonu dawno już zapomniano, a ostatnią (poza AZS UG) w gdańskim środowisku sekcję badmintonu na Politechnice Gdańskiej rozwiązano. Zawodniczki i zawodnicy sekcji o formę musieli dbać na turniejach amatorskich w okolicach Trójmiasta i... za granicą. Dzięki kontaktom i współpracy członków sekcji z koleżankami i kolegami z Holandii reprezentanci AZS UG mogli szlifować formę na turniejach między innymi w Amsterdamie i Utrechcie. Przygotowania i treningi przyniosły oczekiwane efekty, bowiem w ostatnich latach AZS UG nieprzerwanie brał udział w finałach Akademickich Mistrzostw Polski, a w 2010 roku zdobył brązowy medal. W bieżącej edycji AMP drużyna AZS UG w nowym składzie również uzyskała awans do finału rozgrywek.

W tym roku akademickim kadra sekcji jest już ukształtowana, jeśli jednak chcecie spróbować swoich sił na treningach i w przyszłości reprezentować UG w rozgrywkach, serdecznie zapraszamy!

PIOTR WALCZAK



Magdalena Szycza, finał AMP w Krakowie w 2009 roku

FOT. PIOTR GIBAS



Maja Stefańska, finał AMP w Krakowie w 2009 roku

FOT. PIOTR GIBAS



Sekcja AZS UG na AMP w Suwałkach w 2010 roku

FOT. ARCHIWUM AZS UG

SKŁAD SEKCJI BADMINTONA AZS UG – AMP 2011/2012:

Tomasz Ciborowski, Justyna Dereń, Mateusz Kowalczyk, Artur Lewandowski, Karolina Ludwikowska, Alicja Migrąła, Pamela Światłowska, Tomasz Kuśmierek (trener)

SUKCESY SEKCJI BADMINTONA AZS UNIWERSYTET GDAŃSKI W AMP W OSTATNICH LATACH:

2009/2010

Półfinał A „Północ” Suwałki 2010 - V miejsce, awans do finału
Finał Kraków 2010 – XIII w klasyfikacji generalnej, III miejsce w typie uniwersytetów

2010/2011

Półfinał A „Północ” Suwałki 2011 - VI miejsce, awans do finału
Finał Kraków 2011 – X miejsce w klasyfikacji generalnej, IV miejsce w typie uniwersytetów

2011/2012

Półfinał A „Północ” Warszawa 2012 - V miejsce, awans do finału

SUKCESY SEKCJI FUTSALU I TENISA STOŁOWEGO

HISTORYCZNY AWANS DO EKSTRAKLASY FUTSALU!

W niedzielę 18 marca 2012 roku zawodnicy AZS UG pokonali Mazowiec Empik School UW 12:4 i w ten sposób przypieczętowali awans do ekstraklasy futsalu. Jest to jeden z największych sukcesów w historii gdańskiego klubu! Gratulujemy całemu zespołowi, trenerowi **Mariuszowi Kindzie** i kierownikowi **Jerzemu Kniochowi**. Dziękujemy Władzom Uczelni, sponsorom, kibicom i wszystkim, którzy przyczynili się do historycznego awansu do ekstraklasy!

Od początku gospodarze grali z bardzo dużą determinacją do odniesienia zwycięstwa i zapewnienia sobie upragnionego awansu do ekstraklasy. Goście natomiast ograniczali się do defensywnej gry na własnej połowie i prób kontrataków. Gdańczanie rozpoczęli mecz agresywnym wysokim pressingiem na połowie przeciwnika, co spowodowało, że w ósmej minucie akademicy prowadzili już 3:0, a w osiemnastej minucie – 8:1. Już w tym

momencie wiadomo było, że niedzielne popołudnie upłynie pod znakiem świętowania awansu trójmiejskich piłkarzy. Radosna i luźna gra w pierwszej części spowodowała, że i goście mogli się cieszyć z kilku trafień, a na przerwę zespół z Gdańska schodził z przewagą sześciu bramek.

Druga połowa była zdecydowanie mniej emocjonująca. Kibice mogli odczuć, że obie drużyny chciały jak najszybciej dograć to spotkanie do końca. W tej części akademicy zdobyli jeszcze trzy bramki, co przy jednym голу ze strony gości pozwoliło ustalić wynik na poziomie 12:4. Świętowanie awansu rozpoczęło się

tuż przed końcową syreną i trwało w najlepsze jeszcze przez kilka godzin.

AWANS DO EKSTRAKLASY WYWALCZYLI:

Bramkarze: Marcin Wolski, Szymon Ciesielski, Piotr Sowiński, Dominik Leśnicki

Zawodnicy z pola: Wojciech Pawicki, Dominik Depta, Łukasz Knioch, Michał Olszewski, Marcin Szymański, Tomasz Poźniak, Paweł Friszke-mut, Łukasz Olszewski, Tomasz Musik, Łukasz Grabowski, Rafał Rzepecki

Trener drużyny: Mariusz Kinda
Kierownik: Jerzy Knioch



FOT. ARCHIWUM AZS UG

POD DYKTANDO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

W dniach 16–18 marca 2012 roku w Hali im. Andrzeja Grubby odbył się Półfinał A Akademickich Mistrzostw Polski w Tenisie Stołowym. Do rywalizacji zgłosiło się po trzydzieści reprezentacji kobiet i mężczyzn. Zarówno w rywalizacji panów, jak i pań bezkonkurencyjne okazały się drużyny gospodarzy. Zespoły Uniwersytetu Gdańskiego nawiązały do świetnych tradycji tenisa stołowego w Gdańsku. W finale kobiet zawodniczki **Iwony Dudzic** pokonały przedstawicielki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, a w męskim finale zespół z Gdańska pokonał drużynę Uniwersytetu Szczecińskiego. Trzecie miejsca na podium zajęły reprezentacje toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (kobiety) i Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego ze Szczecina (mężczyźni). Jak podkreślali kibice

zgrupowani w hali PZTS przy ulicy Meissnera, w półfinałach można było obejrzeć kilka ciekawych spotkań z udziałem ligowych zawodników.

SKŁAD REPREZENTACJI UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO:

Kobiety: Anna Zielińska, Joanna Rybacka, Justyna Jaranowska, Aneta Janta-Lipińska, Agata Duda (w składzie na AMP – nieobecna w półfinale)

Mężczyźni: Krzysztof Zieliński, Robert Bednarczyk, Franciszek Lincer, Michał Silski, Jarosław Kisiel
Trener: mgr Iwona Dudzic

REPREZENTACJE NA PODIUM PÓŁFINAŁU A AKADEMICKICH MISTRZOSTW POLSKI

Kobiety:

1. Uniwersytet Gdański
2. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
3. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Mężczyźni:

1. Uniwersytet Gdański
2. Uniwersytet Szczeciński
3. Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie

PIOTR WALCZAK



FOT. ARCHIWUM AZS UG

TARGI AKADEMIA

W OBIEKTYWIE
MAŁGORZATY ARMATYŃSKIEJ



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

POLECA:

